Po konfiskacie nakład drugi

ŁODZIANIN

ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

WOLNOŚĆ

Redakcja i Administracja: Łódź—Al. Kościuszki Nr. 29 tel. 100-99 Redaktor przyjmuje od godz. 17—19 Rękopisów nie zwraca się. Administracja czynna od godz. 9 do 15 i od 17 do 19. Konto w Banku Społem, oddział w Łodzi 40 Wydawca, Łódzki O.K.R. P.P.S. Redaktor odpowiedzialny: Wincenty STAWIŃSKI

Rok XXI — № 273
Wtorek 27 Września 1938 r.
Cena numeru 10 gr.

Nowy list Chamberlaina do Hitlera

Praga odrzuciła ultimatum Berlina

Interwencja Prezydenta Roosevelta na rzecz Pokoju



GENERAŁ SYROVY.

Premier Chamberlain odbył w poniedziałek przed południem dalsze narady z ministrami francuskimi. Premier angielski z pełną aprobatą ministrów francuskich postanowił wysłać osobiste pismo do kanclerza Hitlera. Sir Horace Willson odleciał natychmiast samolotem z Londynu do Berlina, aby doręczyć kanclerzowi Hitlerowi pismo premiera Wielkiej Brytanii.

CZECHOSŁOWACJA ODRZUCIŁA ULTIMATUM HITLERA.

ATE. donosi z Londynu, że angielskie koła polityczne oświadczyły wczoraj rano, że Rząd czechosłowacki poinformował Rząd Wielkiej Brytanii o odrzuceniu ultimatum Hitlera.

Nota czeska nie stanowi formalnej odpowiedzi, gdyż, jak twierdzi poselstwo Republiki czechosłowackiej w Londynie, udzielenie formalnej odpowiedzi było niepotrzebne, ponieważ memorandum kanclerza Hitlera było skierowane nie do Rządu czechosłowackiego, lecz do premiera brytyjskiego Chamberlaina, który je zakomunikował Rządowi czeskiemu.

GEN. GAMELIN W LONDYNIE.

Szef francuskiego sztabu generalnego, gen. Gamelin, przybył wczoraj samolotem do Londynu. Z lotniska w Croydon gen. Gamelin udał się do ambasady francuskiej. Generał Gamelin odbywa konferencję z szefem sztabu armii brytyjskiej.

OSTRZEŻENIE AMERYKI.

W niedzielę po północy prezydent Roosevelt wezwał na konferencję do Białego Domu sekretarza stanu Hulla i jego zastępcę Wellesa. Departament stanu zapowiada ogłoszenie w najkrótszym czasie niezwykle doniosłego oświadczenia, odmawia jednak podania szczegółów tego oświadczenia.

Wczoraj rano prezydent Roosevelt zwrócił się telegraficznie do kanclerza Hitlera, prezydenta Benesza oraz do Anglii i Francji z apelem na rzecz pokoju.

STANOWISKO RUMUNII I JUGOSŁAWII.

Paryski korespondent „Kuriera Polskiego" donosi:

„Dziś otrzymano tu wiadomość, że w dniu wczorajszym posłowie rumuński i jugosłowiański odwiedzili min. Kroftę i złożyli mu oświadczenia co do obowiązków, do jakich poczuwają się rządy tych krajów na podstawie paktów, łączących Małą Ententę.

Jak słychać, posłowie ci oświadczyli, że oba państwa przyjdą z pomocą Czechosłowacji w wypadku nie sprowokowanej napaści węgierskiej".



GENERAŁ KREJCZI

Uchwały Rady Naczelnej P.P.S.

W sprawie położenia międzynarodowego

Podkreślając te metody, Rada Naczelna zasyła Polskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej Czechosłowacji serdeczne słowa otuchy dla ludu Śląska zaolzańskiego, dla P. S. P. R., trwające stale w walce o prawa ludu polskiego. Zarazem Rada oświadcza, że sprawa powrotu Śląska Zaolzańskiego do Polski powinna być uregulowana bezpośrednio między Polską a Czechosłowacją i

Jednocześnie Rada Naczelna zaznacza, że zabiegi dyplomacji angielskiej poddania sprawy „uporządkowania" Europy jakiejś konferencji, prowadzą nieuchronnie do nowego „paktu 4-ch mocarstw", w składzie Anglii, Niemiec, Francji i Włoch. Tak pomyślany „pakt 4-ch" byłby niczym innym, jak tylko ukoronowaniem dążeń rządów konserwatystów angielskich do nawiązania współpracy z faszyzmem, za cenę hegemonii Niemiec nad Środkową Europą i nienaruszalności stanu posiadania Anglii w koloniach.

Rada Naczelna PPS, potępiając te dążenia, jako sprzeczne ze sprawą pokoju i prawem narodów do niezależności, oświadcza, że wobec sąsiedztwa dwóch potęg totalnych, z których Niemcy stają się mocarstwem 80-milionowym, i wobec zachwiania zobowiązań wzajemnej pomocy—Polska winna liczyć przede wszystkim na własne i swego narodu siły. Tylko w atmosferze Wolności i demokracji rozwinąć się może największa potęga obronna Polski. Polska, stojąc na straży pokoju oraz własnej niepodległości i współpracując dla ich utrwalenia z narodami i ludami, musi być RÓWNOPRAWNYM CZYNNIKIEM MIĘDZYNARODOWYM. Pod tym hasłem w chwili, gdy Polska wchodzi w swój 20-letni okres swego niepodległego istnienia, winny się skupić masy pracujące całej Polski.

W sprawie wyborów Sejmowych i Samorządowych

W związku z rozwiązaniem przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Sejmu i Senatu, Rada Naczelna, witając ten krok, oświadcza, że w ten sposób żądanie mas pracujących i Partii, domagających się rozwiązania parlamentu, zostało uwzględnione. Niestety, nowe wybory mają się odbyć na podstawie dotychczasowej ordynacji wyborczej, którą zwalczaliśmy, żądając jej zmiany i rozpisania wyborów na zasadzie nowej, demokratycznej ustawy wyborczej.

W dzisiejszym stanie rzeczy RADA NACZELNA NIE WIDZI DLA P. P. S. MOŻNOŚCI WZIĘCIA UDZIAŁU W ROZPISANYCH WYBORACH DO SEJMU I SENATU.

P. P. S. postanawia wziąć udział w nadchodzących wyborach samorządowych i wzywa całą organizację partyjną i sprzymierzone z nią organizacje zawodowe do wytężonej pracy wyborczej.

W sprawie wyborów parlamentarnych i wyborów samorządowych Rada Naczelna udziela C. K. W. w dziedzinie celów, zasad i taktyki wyborczej całkowitych pełnomocnictw.

W sprawie 20-lecia Niepodległości Polski

Rada Naczalna przyjmuje do wiadomości inicjatywę C. K. W. w sprawie powołania Ogólnopolskiego Komitetu Polski Pracującej Obchodu 20-lecia Niepodległości oraz jego oddziałów.

Rada Naczelna wzywa całą organizację partyjną do przyśpieszenia zgodnie z wezwaniem Ogólnopolskiego Komitetu niezbędnych prac przygotowawczych do wielkich obchodów 20-ej rocznicy odzyskania Niepodległości i powstania pierwszego Rządu Polski Niepodległej i jego manifestu, będącego epoką w dążeniach ludu polskiego do wyzwolenia politycznego i społecznego.

Wokół tego manifestu, który także dla Polski dzisiejszej jest drogowskazem w przyszłość, skupią się masy ludowe, by zadokumentować swoją dla niego wierność i przywiązanie.

Dla zaznaczenia swojego uznania i czci dla zasług Ignacego Daszyńskiego, Pierwszego Prezesa Rządu Polski Niepodległej, który na gruzach potęgi niemieckiej, prawa narodu niepodległego proklamował — Rada Naczelna postanawia w ramach zbiórek obecnie przeprowadzanych, dokonać wzmożonej akcji ofiar pieniężnych w całym kraju na „Fundusz Uczczenia Daszyńskiego" przez wzniesienie Jego pomnika i Domu Jego imienia w Krakowie. Będzie to najgodniejsze uczczenie wielkiej Rocznicy Niepodległości Polski, zdobytej krwią i ofiarami klasy pracującej pod wodzą P. P. S.

W sprawie amnestii

Rada Naczelna stojąc niezmiennie na stanowisku jak najszerszej amnestii, domaga się jej wprowadzenia w szczególności dla skazańców politycznych. W dzisiejszej sytuacji Polski, ogłoszenie amnestii będzie bardzo ważnym krokiem na drodze normalizacji stosunków wewnętrznych Państwa.

Wojna partyzancka w Palestynie

LONDYN, (PAT). W 11 miastach Palestyny zawieszono urzędowanie na pocztach w związku z powtarzającymi się ostatnio napadami na te urzędy.

Na stokach góry Scopus koło Jerozolimy, wybuchł pożar lasu piniowego. Istnieje podejrzenie, że las ten został podpalony.

Policja palestyńska otrzyma w niedługim czasie 80 nowoczesnych samochodów pancernych. Każdy samochód uzbrojony jest w 2 karabiny maszynowe, reflektory i radio. Wobec licznych wypadków kradzieży przesyłek pocztowych, policja brytyjska dostarcza samochodom pocztowym na szosie Haifa — Jerozolima zbrojnej eskorty.

W Haifie wybuchł wczoraj jednodniowy strajk pracowników kolejowych, portowych i Iraskiego Towarzystwa Naftowego. Służbę pełnili urzędnicy brytyjscy i żydowscy. Wyładowanie statków zostało przerwane. Wszystkie arabskie towarystwa transportowe są nieczynne. Strajk jest protestem przeciwko rygorystycznym zarządzeniom wojskowym, rewizjom i aresztowaniem. Na ulicach Haify krążą patrole marynarki brytyjskiej.

Sesja Izb w Holandii

HAGA (PAT). — Królowa Wilhelmina otworzyła ostatnio tradycyjnym zwyczajem i ze zwykłym ceremoniałem, wzorowanym na osiemnastym wieku, zwykłą sesję Stanów Generalnych. Mowa tronowa, jaką królowa przy tej okazji wygłosiła, podkreśla w dziedzinie polityki zagranicznej stałą dążność Holandii do utrzymania dotychczasowej polityki niezależności i zapowiada nowe zbrojenia dla jej utrzymania.

Zarządzenie na obszarze Sudeckim

Uciekinierzy z miejscowości sudecko - niemieckich donoszą, że w miejscowościach tych rozwieszono plakaty, podpisane przez burmistrzów, względnie naczelników gmin.. Plakaty te zawierają szereg represyj, skierowanych przeciwko Niemcom sudeckim. Między in. zakazano wywieszać chorągwie ze swastyką i w kolorach Partii Henleinowskiej.

Za przekroczenie tego zakazu przewidziana jest kara podpalenia domu, na którym chorągiew wywieszono. Surowo zakazane jest noszenie odznak Partii, opasek i naramienników ze swastyką.

W dalszym ciągu zarządzenie stwierdza, że na wypadek usłyszenia strzału nie wolno nikomu podbiegać do miejsca, z którego strzał padł, ani też uciekać w popłochu. Należy spokojnie iść dalej, jednakże na każde wezwanie należy się natychmiast zatrzymać, w przeciwnym razie również grozi kara śmierci. Ulicami nie wolno chodzić w większych grupach: najwyżej dwie osoby mogą iść razem. Zarówno noszenie broni, jak i jej posiadanie będzie karane natychmiastowym rozstrzelaniem. W wypadku wyjątkowych zajść dzieci, kobiety i starcy mogą udać się poza granice państwa. (ATE).

Kongres Str. Ludowego

Prezydium Stronnictwa Ludowego ogłasza następujący komunikat: „Ze względu na sytuację międzynarodową, odraczamy nadzwyczajny kongres Str. Ludowego na *dzień 9 października b. r.* Miejsce kongresu (Warszawa) i godzina rozpoczęcia pozostają niezmienione.

Dzień doniosłych narad

Ministrowie francuscy w Londynie

DALADIER I BONNET W LONDYNIE.

Premier Daladier i min. Bonnet odlecieli w niedzielę o godz. 17-ej z lotniska Le Bourget do Londynu.

Na lotnisku w Croydon powitał gości francuskich Oliver Harvey, sekretarz osobisty lorda Halifaxa. Na lotnisku obecny był również ambasador francuski Corbin. Ministrowie francuscy odjechali natychmiast samochodem do ambasady.

Wysiadając z samolotu premier Daladier, oświadczył: **„Nie mogę nic powiedzieć w chwili obecnej. Sytuacja jest bardzo trudna, ale nie powinniśmy nigdy tracić nadziei na pokój".**

Premierowi Daladier towarzyszą: szef gabinetu premiera Genebrier i doradca osobisty Kaiser. Z min. Bonnet jadą: sekretarz generalny francuskiego min. spraw zagranicz.: Leger, dyr. depart europejskiego Rochat i szef gabinetu min. Henry. (ATE).

NARADY ANGIELSKO - FRANCUSKIE.

Konsultacja ministrów francuskich i brytyjskich rozpoczęła się z pewnym opóźnieniem o godz. 9.30 wieczorem. Po 2-ch godzinach obrad zostały one przerwane. Do godz. 11.25 rozpoczął obrady po raz trzeci w ciągu dnia niedzielnego gabinet brytyjski w pełnym składzie. Posiedzenie gabinetu skończyło się o godz. 12.35.

Premier Daladier i min. Bonnet powrócili po północy do ambasady francuskiej.

O niedzielnych rozmowach francusko - brytyjskich nie wydano żadnego komunikatu.

Zaprzeczenie

Ambasador angielski w Berlinie, sir Neville Henderson, zgłosił się w niedzielę wieczorem do ministerium spraw zagranicznych Rzeszy i oświadczył, w związku z wiadomościami radia czeskiego, jakoby mobilizacja czeska nastąpiła za poradą i za zgodą Francji i Anglii, że ze strony angielskiej tego rodzaju porada Rządowi czechosłowackiemu nie została udzielona. (ATE)

Na Śląsku za Olzą

PAT. donosi: W nocy na północ od Cieszyna został przez czeski posterunek graniczny zastrzelony nauczyciel jednej ze szkół polskich w chwili, gdy starał się prekraść na stronę polską.

Z Karwiny donoszą, że znaleziono tam zastrzelonego działacza czeskiego Ptaczka, znanego ze swojej działalności antypolskiej na Śląsku Zaolzańskim.

PAT. donosi: Poprzedniej nocy grupa robotników polskich, powracająca z pracy w hutach w Trzyńcu, została bez żadnej przyczyny ostrzelana przez żandarmerię. Robotnicy polscy w obronie własnej rzucili się na żandarmerię i rozbroili ją, po czym, ostrzeliwując się nadbiegającym posiłkom, skryli się w posiadłości czeskiego rolnika. Właściciel posiadłości zawiadomił o ukryciu się w jego stodole robotników polskich i sprowadził wojsko, które otoczyło posiadłość i zaczęło ostrzeliwać robotników polskich z karabinów maszynowych. Pomimo to, robotnikom udało się przedrzeć przez kordon wojskowy i skryć się.

PAT. donosi z Cieszyna, że prezes Związku Polaków, adwokat frysztacki, dr. Wolff, znalazł się w sytuacji, którą można porównać do aresztu domowego. Wokoło domu jego krążą stale patrole policyjne, obserwujące wszystkich, którzy pragną go odwiedzić, by ich odprowadzić na policję.

Zerwane tory

PAT donosi: Komunikują z Nowego Zagórza, że w ciągu nocy z soboty na niedzielę zerwane zostały przez czeskie wojska techniczne tory przebiegającej w pobliżu granicy czeskiej polskiej linii kolejowej z Cisny do Łupkowa.

Lnia ta, należąca do sieci lwowskiej dyrekcji PKP, biegnie na krótkiej przestrzeni przez terytorium czeskie.

Odpowie[illegible]ź na memorandum Hitlera

POSEŁ CZECHOSŁOWACKI W LONDYNIE, JAN MASARYK, DORĘCZYŁ W NIEDZIELĘ O GODZ. 18-ej ANGIELSKIEMU MINISTROWI SPRAW ZAGRANICZNYCH ODPOWIEDŹ RZĄDU CZESKIEGO NA MEMORANDUM HITLERA. (ATE).

Nastroje i opinie w Paryżu

Krytyka memorandum niemieckiego

Część pracy i kół politycznych Paryża uważa warunki, podane przez memorandum niemieckie, za NIEMOŻLIWE DO PRZYJĘCIA przez Czechosłowację, a nawet NIE NADAJĄCE SIĘ DO DYSKUSJI.

Depesza PAT. mówi o „usztywnieniu" stanowiska prasy i opinii francuskiej wobec Rzeszy.

To usztywnienie opinii publicznej francuskiej — podaje PAT. — WYRAZIŁO SIĘ RÓWNIEŻ NA TERENIE GABINETU, GDZIE KILKU MINISTRÓW W CZASIE OBRAD WYSUNĘŁO PEWNE ZASTRZEŻENIA POD ADRESEM MEMORANDUM NIEMIECKIEGO.

***

„Temps" w artykule wstępnym, analizując memorandum niemieckie i wskazując, o ile dalej idzie ono w żądaniach niemieckich, niż koncesje, przyznane w propozycjach angielsko - francuskich, dochodzi do wniosku, że jednak pomiędzy dwoma tekstami istnieje szereg punktów wspólnych, które mogą umożliwić prowadzenie dalej dyskusji. Kwestia procedury bowiem jest już drugorzędna.

Korespondent „Kuriera Warszawskiego" z Paryża donosi:

„Znakomity duch szerokich mas ludności wyraźnie udzielił się również i tutejszemu światu politycznemu. Powtarza się zdanie, że wczorajsza (piątkowa) noc w Godesbergu była OSTATNIĄ PRÓBĄ DOBREJ WOLI ZE STRONY ANGLII I FRANCJI I ŻE ŻADNE DALSZE USTĘPSTWA NIE SĄ JUŻ MOŻLIWE.

Nie oznacza to jednak wcale, aby sytuacja uważana tu była za beznadziejną, przeciwnie, powszechną tu jest opinia, że furtka dla kompromisu ciągle jeszcze jest otwarta. Przypuszcza się, że Czechosłowacja zaakceptuje memorandum niemieckie, przedstawione jej przez posła angielskiego i że w ten sposób sprawa Sudetów rozwiązana będzie mimo wszystko w myśl planu londyńskiego z ubiegłej niedzieli.

Mocarstwa zachodnie NIE POGODZIŁYBY SIĘ Z DĄŻENIEM DO CAŁKOWITEGO ZWASALIZOWANIA CZECHOSŁOWACJI I WYWRÓCENIA RÓWNOWAGI SIŁ W CENTRALNEJ EUROPIE".

Oświadczenie Mussoliniego

Podczas objazdu miast północnych Włoch Mussolini wygłosił w Vicenzy przemówienie, w którym oświadczył m. in.:

„Obecnie nie tylko nie chcę się naprawić błędu, którego się dokonało przez nadmierne rozdęcie Czechosłowacji, lecz chcę się utrzymać ten błąd i dlatego narody Europy miałyby się rzucić wzajem nie na siebie. Otóż jeśli nie uzyskam przeciwnych dowodów, nie uwierzę, aby mogło się wydarzyć to, co byłoby jednym z najtragiczniejszych paradoksów historii ludzkości.

Nie mniej mężowie, świadomi swej odpowiedzialności, nie mogą odrzucać żadnej hipotezy nawet takiej, która mogłaby im się wydawać najbardziej absurdalną. Do dnia dzisiejszego Włochy nie wydały żadnych zarządzeń o charakterze wojskowym, lecz jeśli inni będą nadal powoływać rezerwistów i gromadzić ich na granicach, jeśli przeprowadzane będą dalsze koncentracje floty, to jest rzeczą jasną, że nikt się niezadziwi, jeśli Włochy wydadzą również odpowiednie zarządzenia. (PAT).

Węgrzy nie tworzą oddziałów ochotniczych

Wobec krążących w Budapeszcie pogłosek, jakoby na Węgrzech zorganizowano oddziały ochotnicze, Węgierska Agencja Telegraficzna ogłasza urzędowy komunikat, zaprzeczający tym pogłoskom.

„Z całym naciskiem zwracamy uwagę — kończy komunikat — by społeczeństwo nie dawało wiary tym bezpodstawnym plotkom. Do obrony granic powołana jest jedynie i wyłącznie armia węgierska". (PAT).

Przed nowym przemówieniem Hitlera

PAT donosi z Berlina: Sensacją dnia jest zapowiedziane na poniedziałek przemówienie Hitlera.

Radiostacje niemieckie powtarzają co pół godziny tę wiadomość, wzywając ludność stolicy do tłumnego uczestnictwa na zgromadzeniu w „Pałacu Sportowym", bądź też wzdłuż ulic, którymi będzie przejeżdżał Hitler. Dla nikogo nie ulega wątpliwości, że tematem przemówienia tego będzie zagadnienie Czechosłowacji.

Ta nagła decyzja Hitlera zajęcia publicznego stanowiska, jak też i chęć hitlerowców nadania deklaracji Hitlera charakteru olbrzymiej manifestacji, wzbudza wielkie zainteresowanie w kołach politycznych i niebywałe zaciekawienie szerokiej opinii. Śledzące pilnie i borące żywy udział w rozwoju konfliktu czeskiego społeczeństwo niemieckie spodziewa się, że w przemówieniu Hitlera będą ogłoszone szczegóły memorandum, przesłanego Czechosłowacji.

Zarządzenie w sprawie komunikacji lotniczej na Węgrzech

Węgierska Agencja Telegraficzna donosi: Na Węgrzech wydane zostały prowizoryczne zarządzenia ograniczające komunikację powietrzną. Przeloty samolotów cywilnych zabronione zostały w 20-kilometrowym promieniu około Budapesztu, a dostęp do lotniska tamtejszego dozwolony jest jedynie od strony wschodniej. Samoloty, udające się w kierunku Budapesztu, obowiązane są w 100-kilometrowym promieniu lecieć na wysokości, pozwalającej zaobserwowanie ich znaków rozpoznawczych. Samoloty, które przelatywać będą nad obszarami zakazanymi i nie wyjądują na wezwanie, zostaną ostrzelane. (PAT).

Jak brzmią warunki niemieckie

Jak donosi agencja Reutera, zasadnicze punkty postulatów przedstawiają się jak następuje:

Wycofanie wszystkich czeskich sił zbrojnych, policji, żandarmerii, urzędników celnych i straży granicznej z obszarów, podlegających ewakuacji, zgodnie z mapą, załączoną do memorandum.

Obszary te mają być przekazane Rzeszy 1 października. Ewakuowane terytorium ma być oddane w jego obecnym stanie, mianowicie bez zniszczenia.

Rząd niemiecki zgadza się, aby upełnomocniona reprezentacja Rządu czeskiego i armii czeskiej była przydzielona do głównej kwatery niemieckich sił zbrojnych, celem omówienia szczegółów i sposobów ewakuacji.

Rząd czeski ma niezwłocznie zwolnić Niemców sudeckich, służących w wojsku lub w policji na całym terytorium państwa czeskiego i pozwolić im na powrót do domu oraz zwolnić wszystkich więźniów politycznych pochodzenia niemieckiego.

Rząd niemiecki zgadza się na urządzenie plebiscytu na obszarach, które winny być ostatecznie ustalone najpóźniej do dn. 25 listopada. Zmiany w nowej linii granicznej w następstwie plebiscytu mają być ustalone przez czesko - niemiecką lub międzynarodową komisję. Sam plebiscyt ma się odbyć pod kontrolą komisji międzynarodowej.

Rzesza proponuje powołanie do życia odpowiednio upełnomocnionej komisji czesko - niemieckiej, celem ustalenia wszystkich dalszych szczegółów. Na czas plebiscytu obie strony mają wycofać siły zbrojne z danych obszarów. (PAT).

***

PAT donosi z Berlina, że niemieckie memorandum w zadaniach swych nie wykracza poza ustaloną w Berchtesgaden podstawę do rozwiązywania zagadnienia czechosłowackiego. Memorandum, przedstawione w Godesberg Chamberlainowi i następnie przekazane Pradze, zajmuje się raczej sposobami przeprowadzenia tego, co ze strony czeskiej już zostało przyjęte. Niemcy wzięły sobie przytem za wzór żądanie, postawione przez Francję w r. 1918 przy opróżnieniu jedynie sudecko - niemieckich obszarów pogranicznych, w których większość niemiecka nie ulega żadnej wątpliwości. Fakt, że na tych obszarach znajdują się fortyfikacje (większość fortyfikacyj leży poza tymi obszarami) nie może wpłynąć, według poglądu niemieckiego, na uniemożliwienie pokojowego rozwiązania zagadnienia czeskiego. (PAT)

Manifestacja ludowców w Warszawie

Po nabożeństwie w kościele Karola Boromeusza na Powązkach w obecności kilku tysięcy chłopów z województwa warszawskiego, został poświęcony pomnik na grobie zmarłego w r. 1931 Jana Dąbskiego.

Niezwykle wzruszające przemówienia wygłosili ks. dr. Niemkiewicz, imieniem władz naczelnych Stronnictwa Ludowego A. Czapski, im. PPS tow. Piotrowski, im. współpracowników polskiej delegacji pokojowej w Mińsku i Rydze — minister Strassburger. Nad grobem pochyliło się 80 sztandarów ludowych. Pomnik został ufundowany ze składek chłopów i przyjaciół.

NOWY SZTANDAR STRONNICTWA.

Następnie odbyła się uroczystość poświęcenia sztandaru województwa warszawskiego Stronnictwa Ludowego. Po przemarszu ulicami miasta z Powązek, wśród niemilknących okrzyków, przeważnie odnoszących się do sytuacji obecnej, złożono wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

Na Rynku Starego Miasta wiceprezes NKW, Czapski, wręczył nowo poświęcony sztandar chorążemu. Przemawiali: b. min. Ładoś, mec. Grabowiec i inni.

Żywym echem odbijały się sprawy polityki zagranicznej, wyborów do Sejmu i Senatu oraz amnestii dla emigracji.

SOLIDARNOŚĆ CHŁOPSKO - ROBOTNICZA.

W uroczystościach wzięła udział delegacja P. P. S. imieniem PPS. przemawiał tow. Piotrowski, im. Str. Pracy — redaktor Jatczyk.

Cały czas manifestowano na cześć PPS. Odegrano i odśpiewano „Czerwony Sztandar", „Na barykady". Już w czasie pochodu padały okrzyki na cześć sojuszu chłopsko - robotniczego. Przemówienie tow. Piotrowskiego było kilkakrotnie burzliwie oklaskiwane.

Wyścigi motocyklowe na Bielanach

W niedzielę na Bielanach odbyły się międzynarodowe wyscigi motocyklowe o Grand Prix Polski i nagrodę Prezydenta Rzeczypospolitej. Trasa wynosiła 250 klm. (30 okrążeń). Prowadziła ona ulicami Marymoncką, Gdańską, Marii-Kazimiery, Kamedułów i przez Lasek Bielański. Zawodnicy startowali w trzech kategoriach:

W klasie C najsilniejszej (500 ccm) pierwsze miejsce zajął Niemiec Bungerz Johannes na DKW, uzyskując największą szybkość dnia 78,1 klm. na godzinę i zdobywając Grand Prix Polski oraz nagrodę Prezydenta R. P. 2) Sirklae Penti (Finlandia).

W klasie B (do 350 ccm) zwycięstwo odniósł Wuensche Siegfried — (Niemcy) na DWK„ osiągając 94,1 klm/godz.

Startujący w tej kategorii Szwed Karlsen Helge na Husquarna uległ wypadkowi na trasie. Był to jedyny wypadek na zawodach. Szwed potłukł się, ale na szczęście nie odniósł żadnych poważniejszych obrażeń.

W klasie A (do 250 ccm) pierwsze miejsce zajął Petruschke (Niemcy) na DWK„ osiągając — 94,1 klm/godz.

Zawody wywołały znaczne zainteresowanie, gromadząc na trasie przeszło 20 tysięcy widzów.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

PIŁKA NOŻNA

POLSKA ZREMISOWAŁA Z JUGOSŁAWIĄ 4:4 (2:1)

Na Stadionie Wojska Polskiego w Warszawie wobec 20.000 widzów rozegrany został międzypaństwowy mecz piłkarski Polska — Jugosławia o puchar króla Piotra II. Zawody zakończyły się wynikiem nierozstrzygniętym 4:4 (2:1).

W pierwszych minutach zaznacza się lekka przewaga Jugosławii, której piłkarze są naogół szybsi od Polaków.

PROWADZENIE DLA POLSKI ZDOBYŁ KORBAS W 28 MINUCIE

W kilka minut później Korbas zostaje ciężko kontuzjowany i zniesiony z boiska. Jego miejsce zajmuje

W 37-ej minucie następuje atak Jugosławii na bramkę Polaków, ale Woelker trafia w słupek. W minutę później kontratak Polski dostaje się pod bramkę Jugosławii i Wilimowski podwyższa wynik do 2:0 dla Polski.

W tym okresie Polska jest stroną atakującą i nasza drużyna jest bardziej agresywna.

Na kilka minut przed końcem pierwszej połowy, Wolff ze spalonego strzela pierwszą bramkę dla Jugosławii. Sędzia bramki nie uznaje. W 44-ej minucie Jugosłowianie podejmują nowy atak na bramkę polską. Wolff znowu otrzymuje piłkę i prowadzi ją z połowy boiska, strzelając następnie nie do oborny.

Po zmianie pól przez pierwsze minuty obie drużyny przeprowadzają szereg ataków, nie uwieńczonych bramkami. W 7-ej minucie za faul góry, sędzia dyktuje rzut karny, z którego Kokotovic zdobył drugą bramkę. W 13-ej minucie Piontek z przeboju uzyskuje znowu prowadzenie dla Polski. W 5 minut później Woelker znowu wyrównuje. Dwa następne ataki przeprowadzane przez Wodarza i Piontka załamują się na doskonałej obronie gości. W 25-ej minucie Wolft po solowym przeboju strzela czwartą bramkę dla Jugosławii. W 39-ej minucie atak Polski przeprowadzony całą linią, uwieńczony zostaje sukcesem. Wostal strzela na bramkę, ale Glaser broni, Piontek wybija mu piłkę i podaje Wilimowskiemu, który wyrównuje.

W ostatniej minucie Wilimowski ma jeszcze okazję zdobycia zwycięskiej bramki, ale przestrzeliwuje.

Ogólnie biorąc, Jugosołwianie byli nieco lepsi, a przede wszystkim szybsi od Polaków. Najbardziej podobał się prawoskrzydłowy Sipos. Doskonały był również lewoskrzydłowy Woelker. Z łączników najlepszy był Antolkovic i doskonały strzelec Wolff. W pomocy wyróżnić należy Kokotovica. Obrona na poziomie. Bramkarz Glaser był świetny.

Z Polaków Madejski grał nieco nerwowo, ale nie zawinił ani jednej bramki Obrona była dobra. Pomoc nienadzwyczajna, ale spełniła swoje zadanie W ataku Wodarz i Wilimowski byli zbyt nieruchwili. Korbas raczej zawiódł. Nieźle zagrał Wostal. Piec był lepszy w pierwszej połowie. Z całego ataku najlepszym był bezsprzecznie Piontek.

PIERWSZA PORAŻKA POLSKI

Na stadionie wojskowym w Rydze wobec 13.000 widzów, odbył się międzypaństwowy mecz piłkarski pomiędzy drugą reprezentacją Polski i reprezentacją Łotwy. Zwycięstwo po raz pierwszy odniosła Łotwa w stosunku 2:1 (1:1). Jedyną bramkę dla Polski zdobył Habowski.

Zwycięstwo Łotyszów było zupełnie zasłużone. Przeważali oni nad Polakami zarówno w polu, jak i pod bramką. Gra ich była optycznie lepsza. Zespół był bardziej wyrównany. Klęskę Polaków zawinił przede wszystkim napad, w którym najsłabsi byli Schaerfke i Artur. Gendera był nieco lepszy, a skrzydłowi Łyko i Habowski wykazali brak jakiejkolwiek samodzielnej inicjatywy. Po przerwie atak Polski zupełnie się rozleciał. Pomoc nasza niezła. Obrona bardzo dobra, a bramkarz doskonały.

PIŁKARZE POZNANIA POKONALI REPREZENTACJĘ NIEMIEC ŚRODKOWYCH

W niedzielę rozegrany został w Poznaniu mecz piłkarski pomiędzy drużyną reprezentacyjną Środkowych Niemiec, a reprezentacją Poznania. Zwyciężyli gracze poznańscy w stosunku 4:2 (3:2).

LEKKOATLETYKA

WALASIEWICZÓWNA USTALIŁA REKORD ŚWIATA W PIĘCIOBOJU

W Grudziądzu odbyły się zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo miasta. W ramach tych zawodów startowała poza konkursem Walasiewiczówna, która ustanowiła nowy rekord świata w pięcioboju, osiągając 369 pkt. a więc o 4 pkt. więcej, niż wynosi rekord światowy.

W poszczególnych konkurencjach Walasiewiczówna uzyskała następujące wyniki: 100 m. — 12 sek., skok w dal — 5.97, rzut kulą — 10.43, skok wzwyż — 1.33, rzut oszczepem — 38.94.

Poza konkursem Walasiewiczówna startowała jeszcze na 200 m., uzyskując czas 23.8.

CZTERY KONKURENCJE LEKKOATLETYCZNE O MISTRZOSTWO POLSKI

W niedzielę, w Krakowie na miejskim stadionie sportowym odbyły się 4 konkurencje lekoatletyczne o mistrzostwo Polski.

Zawody toczyły się przy pięknej słonecznej pogodzie, gromadząc na starcie znaczną liczbę uczestników i były widowiskiem pod każdym względem udałym.

W chodzie na 50 klm. klasyfikacja końcowa była następująca:

1) Śliwiński (ZS. Ostrowiec) w czasie 5:30:59,2 sek., 2) Mozdzyński (Polonia Warszawa) 5:34:37,5.

Bieg 3 klm. z przeszkodami był popisową rolą najlepszego w chwili obecnej biegacza w tej konkurencji krakowianina Soldana, który wygrał, prowadząc od startu do mety w czasie 9:59,7 min. 2) Herman (Polonia Waraszawa) 10:15,4.

W sztafecie 4x200 m. startowało 6 zespołów. Zwyciężyła drużyna „Orląt" z Dęblina (Nowak, Olszyna, Janik, Gąssowski) w czasie 1:32.9, 2) AZS. Warszawa 1:33,3 (Trojanowski, Sulikowski, Bechner i Kożlicki).

W sztafecie szwedzkiej 400x300x x200x100 m. startowało 5 zespołów, i w tej oknkurencji zespół dębliński „Orląt" odniósł sukces, zajmując pierwsze miejsce wywalczone przez Gąssowskiego wśród olbrzymiego zainteresowania widowni. w czasie — 2:03,3. 2) Polonia (Osiński, Ładnowski, Zabierzowski i Maszewski) — Wostal.

STANOWISKO
Polskiej Partii Socjalistycznej

Rada Naczelna Polskiej Partii Socjalistycznej określiła jasno i wyraźnie postawę naszego ruchu w dzisiejszym przełomowym okresie dziejowym.

Polski ruch socjalistyczny pozostaje wierny tradycjom własnym i tradycjom dawnej pracy niepodległościowej. Chciałbym, by opinia kraju zdała sobie dokładnie sprawę z tego, na czym polega *różnica najgłębsza* pomiędzy stanowiskiem naszym a stanowiskiem takich środowisk politycznych, jak te, które są reprezentowane przez „Kurier Poranny" (nawróceni na „sanację" nacjonaliści) albo przez „Czas" (konserwatyści).

My chcemy *zupełnie samodzielnej* polskiej polityki zagranicznej. Chcemy *współpracy* Polski z Francją i Wielką Brytanią, współpracy *na zasadzie równości*, nie w roli „wasala", oczywiście. Tamte środowiska, deklamując bardzo dużo właśnie o *samodzielnosci*, — obiektywnie *podporządkowują* politykę polską polityce „Trzeciej" Rzeszy, podsuwają niejako Polsce rolę współuczestnika „osi Berlin - Rzym" — podsuwają Polsce „przydział" do bloku mocarstw faszystowskich. Nam chodzi o to, by polska polityka *oficjalna*, polityka *Państwa Polskiego*, nie poszła drogą, po której już maszerują „Kurier Poranny" i „Czas". Jest to, jak pisałem parę razy, wznowienie — w warunkach — rzecz prosta — zmienionych *sporu zasadniczego* pomiędzy obozem niepodległościowym a obozem „aktywistycznym" w latach 1917 — 1918. Nie wątpię, że samo życie załamie sugestie „Kuriera Porannego" albo „Czasu" tak samo, jak załamało sugestie podobne w ciągu miesięcy jesiennych roku 1918.

Wychodząc z założeń naszych podstawowych, Rada Naczelna sformułowała niedwuznacznie, jakiego pragnęlibyśmy załatwienia tak bliskiej nam specjalnie *sprawy Śląska Zaolzańskiego*. Pragnęlibyśmy tę sprawę załatwić

w porozumieniu bezpośrednim z Czechosłowacją, *bez pośredników i bez protektorów.*

* * *

Rada Naczelna stwierdziła, że *w dzisiejszym stanie rzeczy* Polska Partia Socjalistyczna *nie mo że brać udziału* w wyborach parlamentarnych na podstawie *dotychczasowej ordynacji wyborczej*. „Przekleństwem" tej ordynacji jest wprowadzony do niej pomysł takiej konstrukcji przedstawiania krajowi kandydatur poselskich, że wielkie ruchy masowe *nie są w stanie* poprostu, *choćby chciały*, stawiać *samodzielnie* swoich kandydatów. Ktoś mi opowiadał, że i p. Walery Sławek pojął teraz sens błędu zasadniczego koncepcji własnej z r. 1935; zamierzał usunąć z życia polskiego partie polityczne, a stworzył *konieczność prawną* „targowania się o mandaty" gdzieś, przy zielonym stoliku, za kulisami. A zakulisowy „targ o mandaty" nigdy i nigdzie nie uzdrawiał stosunków politycznych. Wręcz przeciwnie. Trudno! Czas przyjąć do wiadomości fakt, że *zmiana ordynacji wyborczej* to kwestia naczelna dla dalszego rozwoju naszej sytuacji wewnętrznej.

Niektóre — *prowincjonalne* narazie pisma dawnego obozu „sanacyjnego" rozpoczęły już ataki w stylu „z góry", z klepaniem po ramieniu i t. p. Niechże zechcą zrozumieć, że — według zgodnego poglądu wszystkich kucharek — kotlety odgrzewane są z reguły niesmaczne, i że pogróżki *prowincjonalnych* „sanacyjnych" mężów stanu *nikogo w Polsce nie przestraszą*. Dużo wody upłynęło w Wiśle od roku 1935.

M. NIEDZIAŁKOWSKI.

REFLEKSJE
Przypomnienie

Przed półtora wiekiem jesienne słońce spokojnie patrzyło na jedną z największych zbrodni w historii: na rozbiór wolnego państwa polskiego, dokonywany przez silniejszych sąsiadów dlatego tylko, że nadarzyła im się odpowiednia KONIUNKTURA.

Nie przeszkadzało to nic, że jeden z nich był „gwarantem" całości Rzeczypospolitej, a drugi jej sojusznikiem. Spokojnie rozbierali jej obszary: jeden mówił, że robi to jedynie, by „rewindykować" rdzenne ziemie ruskie i by położyć kres szerzeniu się jakobinizmu i rewolucji nad granicą swojego kraju; drugi przypomniał sobie nagle pretensje dynastyczne z przed setek lat; trzeci wreszcie dlatego, że chciał zaokrąglić swe rozerwane posiadłości i stworzyć siłę, która by mu pozwoliła spełnić tę wielką misję, do której uważał się za powołanego przez historię i Boga.

Najnikczemniejszą jednak była rola pobożnej i dobrej cesarzowej Marii Teresy, która, zdając sobie sprawę z popełnianej zbrodni, płakała podobno rzewnymi łzami nad losami biednej Polski, ale nie mogła się oprzeć pokusie wykorzystania koniunktury.

Król polski i Sejm rozbieranego kraju, wskazując na przemoc, odosobnienie i zdradę przyjaciół, doradzali rozsądek i spokój. I tylko wbrew nim podniósł walkę Kościuszko, który uległ, ale uratował honor swojego narodu.

Nie skończyła się jednak na tym tragedia Polski. Przez półtora wieku popełniona zbrodnia straszyła zbrodniarzy, każąc im żyć w wiecznej trwodze i ukazując ustawicznie widmo ich ofiary. Równocześnie przez półtora wieku synowie słabych ojców przywdziewali na siebie zbroje rycerzy wolności, walcząc w imię jej wszędzie — —i wychowując naród w umiłowaniu swobody.

Wreszcie jednak zobaczyli kres swej wędrówki i własnymi oczami patrzyli, jak spełniała się ich wielka misja wyzwoleńcza. Rozerwane części narodu zostały zjednoczone NIE NA SKUTEK KONIUNKTURY, lecz na skutek ZWYCIĘSTWA ODWIECZNEJ ZASADY WOLNOŚCI I SPRAWIEDLIWOŚCI.

Ten, kto buduje w oparciu o chwilową koniunkturę — wznosi budowę NIETRWAŁĄ i KRUCHĄ—i robi źle, zapominając, że koniunktura się zmienia, a to, co pozostaje wieczne — to ZASADA WOLNOŚCI I SPRAWIEDLIWOŚCI.

n. t.

Ślubowanie

Nad otwartą mogiłą działacza Związku Nauczycielstwa Polskiego w Łodzi ś. p. Józefa Barchau-Łuczyńskiego, nauczyciele, zgromadzeni, by oddać hołd ostatni pamięci człowieka, który poległ podczas wybuchu bomby zegarowej, podłożonej w lokalu łódzkiego Z. N. P., — złożyli ślubowanie:

„My — wychowawcy i nauczyciele polscy, ślubujemy uroczyście chronić serca i dusze młodzieży nam powierzonej od szkodliwych idei płynących ze środowisk obcych agentur zachodnich czy wschodnich, mających na celu przekształcenie naszego życia polskiego na wzór już to totalizmu nacjonalistycznego, już to — komunistycznego.

Ślubujemy uroczyście poświęcić wszystkie swoje siły, zdolności i życie na pracę wychowawczą i obywatelską w tej skali, by lud polski mógł bez trudu wziąć na swoje barki odpowiedzialność za losy Państwa i przyszłość narodu.

Tak nam dopomóż Bóg!"

Stronnictwo demokratyczne

W niedzielę odbył się w Warszawie zjazd środowisk organizującego się Str. Demokratycznego. Zjazd powziął szereg uchwał w sprawie położenia międzynarodowego i położenia wewnętrznego kraju. Uchwały te wyrażają te same myśli, które stanowią podstawę uchwał Rady Naczelnej P. P. S. Uchwały te — Rady Naczelnej P. P. S. — podajemy na str. 1.

Co się tyczy wyborów samorządowych zjazd wezwał zwolenników Str. Demokratycznego do głosowania na listy PPS. w miastach i Str. Ludowego na wsi.

W dnie powszednie osiągamy już

50.000 EGZEMPLARZY

W niedzielę ostatnią osiągnęliśmy

78.000 NAKŁADU

Jeszcze jeden wysiłek, i w ciągu dni najbliższych dojdziemy do naszego celu

DO 100.000 NAKŁADU NIEDZIELNEGO

który utrwalimy w dnie powszednie

Meksyk i Europa

Jeszcze nie tak dawno był Meksyk przysłowiowym krajem bezprawia, przemocy, szantażu, panowania siły nad prawem.

Meksykańskie stosunki — mawiano i każdy wiedział o co chodzi.

Gdy zdarzyło się, że w Europie nad kim gwałt uczyniono, pokrzywdzony protestował, wołając:

— Panie, tu nie Meksyk! Tu Europa!

Gdy w Meksyku dwóch zasiadało do kart, kibicujący mógł być świadkiem takiego dialogu:

— Mam cztery asy.

— A ja mam rewolwer.

— Wygrałeś pan!

Ponieważ pomiędzy P. T. Czytelnikami może się znaleźć jakiś analfabeta karciany, jakim sam zresztą jestem, uważam za niezbędne dodać kilka słów objaśnienia.

Pierwszy gracz, mający rzekomo cztery asy, w rzeczywistości ich nie miał. Straszył, szantażował swego partnera, by ten spasował i przyznał mu wygraną.

Drugi gracz długo dał się nastraszać i pasował, ale tym razem sam miał w ręku asa, a może nawet dwa albo trzy asy, widoczne więc było, że jego partner szantażuje go. Na szantaż odpowiedział:

— A ja mam rewolwer.

I jego partner spasował.

Takie straszliwe stosunki panowały w Meksyku!

Europa natomiast uchodziła za część świata, przodującą innym w kulturze, praworządności i humanitaryzmie.

Europejczyk był to człowiek o wysokiej kulturze, człowiek kierujący się etyką i prawem.

Gdy w Europie raz się zdarzyło, że król chciał pewnemu młynarzowi przemocą odebrać jego młyn, by w tym miejscu zbudować sobie letnią rezydencję, młynarz zagroził królowi sądem w Berlinie i król ustąpił, a młyn do dziś dnia na tym samym miejscu stoi, jako pomnik zwycięstwa prawa nad przemocą.

Jest to jedyny w tym rodzaju pomnik, bo już od tego czasu żaden możnowładca nie usiłował stosować przemocy w obawie przed sędziami berlińskimi.

Sceptycy wprawdzie powiadają, że młyn dlatego jest tak głośny, że to był jedyny w dziejach wypadek, kiedy siła ustąpiła przed prawem, ale kto by się liczył z tym, co sceptycy mówią!

Wszystko wyżej opisane działo się — jak zaznaczyłem na wstępie — dawniej, a dziś jest wręcz odwrotnie.

Meksyk jest dziś krajem praworządnym. Nikt nikogo nie szantażuje asami i nikt nie reguluje rachunków z rewolwerem w ręku. Gdy w Meksyku zdarzy się jakiś akt gwałtu, oburzona opinia woła, że „tu nie Europa!", a gdy dziecko jest nie grzeczne, matka straszy je wysłaniem do Europy i dziecko wnet uspokaja się i jest grzeczne, jak trusia.

Meksykańskie natomiast stosunki zapanowały w Europie. Już mamy w Europie graczy, którzy, mając w ręku kilka waletów, szantażują partnerów asami, licząc na to, że ci spasują.

Wśród partnerów nie ma jeszcze, niestety, takich, którzy odpowiedzieliby:

— A ja mam rewolwer!

Gdy tacy się znajdą, Europa może stanie się praworządną częścią świata, jak praworządnym stał się Meksyk.

z. y. z.

Nowe krwawe zajścia
na Śląsku Zaolzańskim

PAT. donosi z Cieszyna:

Na Śląsku Zaolzańskim doszło wczoraj ponownie do szeregu krwawych starć między żandarmerią czeską, a ludnością polską. Starcia te pociągnęły za sobą wiele ofiar. Najpoważniejsze zajścia wydarzyły się we Frysztacie, gdzie liczba zabitych podobno jest bardzo znaczna. Odgłosy strzałów i wybuchy granatów przez dłuższy czas były słyszane po stronie polskiej. Również od strony Końskiej i Gnojnika rozlegały się detonacje, świadczące o większych starciach.

Przerwany ruch kolejowy
pomiędzy Polską i Czechosłowacją

W niedzielę w nocy robotnicy czescy przybyli drezyną na most kolejowy w pobliżu granicy polskiej pod Zebrzydowicami i zdjęli szyny kolejowe z połowy tego mostu. W ten sposób wszelki ruch kolejowy między Zebrzydowicami i Piotrowicami, stanowiącymi stację graniczną po stronie czeskiej, został ostatecznie przerwany. (PAT.).

Nowe sukcesy wojsk chińskich
Walka o Hankou
Od 10 dni trwa bitwa pod Tien Czai Szen

Komunikat chiński donosi o sytuacji na południowym brzegu Jang-Tse, co następuje: Już 10-ty dzień trwa naustająca walka pod Tien-Czia-Szen. Jest to główny punkt oporu chińskiego, wzmocniony przez silne fortyfikacje. Powtarzające się raz za razem ataki japońskie są odpierane ze znacznymi stratami; ogień silnej eskadry japońskiej dotychczas również nie wiele wskórał. Nadbrzeżna artyleria chińska celnym ogniem zatopiła jeden z okrętów japońskich, a kanonierkę „Ataka" musiano przyholować do Szanghaju.

O sytuacji na północnym brzegu Jang-Tse komunikat chiński donosi, że ośrodkiem zaciekłych walk pozostaje nadal miasto Kwangsi.

Wczoraj i przed wczoraj sytuacja na tym odcinku zaczęła się zmieniać na korzyść Chińczyków, którzy w nieustających kontr-atakach dotarli z zachodniej strony do murów m. Kwangsi. W ręce chińskie wpadło 12 ciężkich i 30 lekkich karabinów maszynowych. Według komunikatu chińskiego, ostatnie ataki japońskie straciły nieco na zaciętości i daje się odczuć, jak gdyby wyczerpanie oddziałów japońskich.

W prowincji Szansi próba japończyków sforsowania rzeki Huanhe zakończyła się niepowodzeniem i cofnięciem się wojsk japońskich do m. Merim i dalej. Chińczycy zajęli to ostatnie miasto bez walki.

Na frontach Hiszpanii

Komunikat ministerium obrony Hiszpanii donosi, że w ciągu niedzieli na froncie rzeki Ebro trwała obustronna wymiana strzałów.

Na froncie Levantu wojska rządowe odparły ataki wojsk gen. Franco na odcinkach Manzaera i Pavia.

Katastrofa na Renie

Wczoraj po południu wydarzyła się na Renie pod Koblencją katastrofa, która pociągnęła za sobą śmierć pięciu ludzi. Prom, utrzymujący stałą komunikację pomiędzy Engers a Kaltenengers, usiłował przejść pod idącym w górę rzeki belgijskim statkiem motorowym „Charlotte" z Antwerpii.

Manewr ten nie udał się i nastąpiło zderzenie promu ze statkiem. Prom, na którym znajdowało się siedem osób, w kilka chwil zatonął. Zdołano uratować tylko 2-ch ludzi; — jednego pasażera i przewoźnika, pięciu pasażerów utonęło.

Zakończenie strajku
we francuskim przemyśle budowlanym

Po uzyskaniu żądanych gwarancyj i uwzględnieniu interesów kraju, robotnicy przemysłu budowlanego okręgu paryskiego powrócili wczoraj rano do pracy.

50-lecie szkockiej partii socjalistycznej

Angielski ruch robotniczy świeżo obchodził jubileusz 50-lecia Partii Pracy w Szkocji.

50 lat temu pionier socjalizmu angielskiego, Keir Hardie, wysunął swą kandydaturę na posła w częściowych wyborach okręgu Mid-Lanard. Liberałowie ofiarowali mu wówczas mandat poselski i 300 funtów rocznej renty, jeżeli się zrzeknie kandydatury samodzielnej, jako robotnik.

Hardie odmówił i — przepadł. Otrzymał on wszystkiego 600 głosów. Ale już wtedy Hardie przepowiedział, że te 600 głosów będą miały znaczenie historyczne, zapoczątkują bowiem wielki ruch robotniczy.

I tak się stało. Z okazji wyborów nastąpiło założenie Partii Pracy w Szkocji. Pierwszy jej kongres odbył się dn. 25 sierpnia 1888 r. W pięć lat później powstała Niezależna Partia Pracy, z której werbowali się późniejsi twórcy Partii Pracy, założonej dopiero w 1906 r.

Zatarg o płace w górnictwie

Argumenty przemysłowców, które nikogo nie przekonają

Przemysłowcy węglowi odrzucili żądanie górników co do podwyższenia dotychczasowych zarobków.

Na dwu kolejnych konferencjach ze związkami starali się przekonać przedstawicieli Związków, że ciężka sytuacja gospodarcza w górnictwie uniemożliwia im wyrażenie zgody na jakąkolwiek podwyżkę zarobków.

Długoletni okres kryzysu w górnictwie był okresem deficytów w gospodarce węglowej. Utargi nie pokrywały wydatków, związanych z kosztami wydobycia. Deficyty rosły z roku na rok. Kopalnie się wydarły z urządzeń technicznych. Roboty przygotowawcze zostały zaniedbane.

Dopiero rok 1937 zapoczątkował poprawę koniunktury. Ale już rok 1938 nie wykazuje dalszej poprawy; nastąpiło nawet pogorszenie się sytuacji. Na skutek zaostrzonej konkurencji, przede wszystkiem ze strony węgla niemieckiego i zmniejszonego zapotrzebowania na węgiel na rynkach zagranicznych, ceny naszego węgla w eksporcie zaczynają spadać. W dodatku funt angielski jest celowo obniżany, wskutek czego zmniejszają się automatycznie utargi za nasz węgiel, zbywany na rynkach zagranicznych. Wreszcie, Rząd nie pozwala na żadną podwyżkę cen węgla na rynku wewnętrznym, mimo, że wszystkie materiały biegowe, jak drzewo, smary, żelazo i t. d. podrożały. Gorzej. Ostatnio wydały władze zarządzenie stosowania podsadzki na kopalniach śląskich, co podroży bardzo znacznie koszta wydobycia.

Przytaczam, zdaje mi się dość ściśle, argumenty przemysłowców przeciw podwyżce zarobków, bo pragnę aby je mogli zainteresowani bezpośrednio górnicy, jak i szerokie warstwy społeczeństwa porównać z argumentami naszymi, z argumentami na rzecz konieczności i gospodarczej możliwości podwyższenia zarobków w górnictwie

Nie przeczymy, że okres kryzysu dał się dotkliwie we znaki przedsiębiorstwom węglowym, że w okresie tym zaniedbano niezbędne dla normalnej pracy kopalń roboty przygotowawcze, że się kopalnie wydarły ze sprzętu potrzebnego do nowoczesnej gospodarki produkcyjnej, że odnowienie aparatu produkcyjnego jest konieczne.

Sądzimy jednak, że, uznając to wszystko, mamy nie tylko obowiązek, ale mamy i prawo żądać od przemysłowców, by tak samo lojalnie uznali: że ogrom wszystkich ujemnych następstw kryzysu został przerzucony przede wszystkim na barki górników.

Oto fakty.

W roku 1929 pracowało na wszystkich kopalniach węgla 134.200 robotników, a w roku 1936 już zaledwie 71.500 robotników.

Pierwszą reakcją przemysłowców na pogorszenie się koniunktury było zredukowanie załóg o prawie 64 000 robotników.

Następna reakcja to zastosowanie na olbrzymią skalę urlopów turnusowych i świętówek.

W jakich rozmiarach powiększono dodatkową klęskę bezrobocia w górnictwie przez system świętówek i urlopów turnusowych, — dowodem jest na to porównanie ilości przepracowanych godzin w roku 1929 z rokiem 1936.

Oto, gdy w roku 1929 przepracowano na kopalniach węgla 292 miliony 700 tysięcy godzin to w roku 1936 przepracowano zaledwie 131 milionów 400 tysięcy godzin.

Z porównania ilości przepracowanych godzin w roku 1929 z rokiem 1936 wynika, że liczba zatrudnionych robotników w górnictwie węglowym została zredukowana faktycznie o 55%.

A teraz dla podkreślenia w jak bezwzględny sposób napędzano robotników w czasie redukcyj, świętówek, urlopów turnusowych do coraz intensywniejszej pracy, — porównajmy spadek ilości przepracowanych godzin ze spadkiem wydobycia węgla.

W roku 1929 wydobycie węgla wynosiło 46.236.000 ton, w roku 1936 — 29.748.000.

Z porównania tego przekonujemy się, że podczas kiedy liczba przepracowanych godzin zmniejszyła się o 55%, to spadek wydobycia wynosi tylko 35%.

Ten niewspółmiernie wysoki spadek liczby przepracowanych godzin w porównaniu ze spadkiem wydobycia tłumaczy się ogromnym wzrostem wydajności pracy górników, właśnie w okresie kryzysu.

Wzrost wydajności pracy na dniówkę i robotnika wynosił w roku 1936 w porównaniu z rokiem 1929 — 47%.

Aby mieć całość obrazu nędzy robotników w górnictwie węglowym w następstwie przerzucenia na ich barki lwiej części skutków kryzysu, — nie należy zapominać, że w tym samym czasie, kiedy przemysłowcy redukowali załogi, zaprowadzili urlopy turnusowe, świętówki, śrubowali coraz wyżej wydajność pracy, obniżali także zarobki.

„Walka" przemysłowców z ujemnymi skutkami kryzysu została ujęta w prostą formułę: przy coraz mniejszej załodze — wydobyć możliwie dużo węgla. Przy coraz większej wydajności pracy — płacić coraz mniejszy zarobek.

Ten uproszczony i bezmyślny, jak bezmyślną jest wogóle gospodarka kapitalistyczna, sposób walki z kryzysem doprowadził masy górnicze do wyniszczenia. Zarabiając coraz mniej, a mając w dodatku coraz liczniejsze rzesze bezrobotnych — krewnych lub przyjaciół na utrzymaniu — wydarli się górnicy ze sprzętów domowych, z ubrań i obuwia. Zmuszeni do coraz intensywniejszej pracy, odżywiając się coraz gorzej, — niszczyli nie tylko siły, ale i zdrowie.

Jeżeli zatym stajemy na stanowisku, że trzeba przeprowadzać inwestycje w kopalniach, to czyż można pominąć konieczność przeprowadzenia inwestycyj w gospodarstwach robotników. I oni muszą, właśnie teraz, w czasie poprawy koniunktury w górnictwie, uzupełnić zniszczone domowe sprzęty, odziać i obuć siebie i rodziny. Ale nie tylko to; lecz także to najważniejsze — robotnicy muszą przerwać długi okres niedojadania, zacząć się lepiej odżywiać, muszą podreperować zdrowie i tak niezbędne dla ciężkiej górniczej pracy — siły.

Kiedyż to mają zrobić, jak nie teraz, właśnie w czasie poprawy koniunktury.

A przecież robotnicy w górnictwie nie żądają znowu tak wiele dla siebie ze zwiększonych dochodów kopalń.

Domaga się 10 proc. podwyżki zarobków i zrównania płac okręgu Pszczynsko - Rybnickiego z płacami Okręgu Centralnego na Górnym Śląsku.

Przyznanie tej podwyżki robotnikom zwiększyłoby roczną wypłatę zarobków w całym górnictwie węglowym o 15 milionów złotych. Czy tak nieznaczny wzrost kosztów robocizny może zagrozić gospodarce węglowej jakiemiś poważniejszymi perturbacjami, odbić się ujemnie na przeprowadzeniu zamierzonych inwestycyj?

A no, rozpatrzmy i to pytanie całkiem bezstronnie:

Wzrost wydobycia w roku 1937 wynosi w porównaniu z wydobyciem z roku 1936 — 22% wzrost liczby zatrudnionych robotników natomiast zaledwie o 10 proc.

W roku 1938 — pierwsze półrocze — stwierdzamy dalszy wzrost wydobycia o 8 proc., a liczby robotników zaledwie o 4%. Wzrost zbytu na rynku krajowym w roku 1937 wynosi w porównaniu z rokiem 1936 — 19 proc., wzrost eksportu na rynki obce 28 proc.

Ceny na rynkach zagranicznych wzrosły tak znacznie, że przestały być nie tylko deficytowymi, **ale dają przemysłowcom nie przesadne, ale w każdym razie poważne zyski. Ogólna suma utargów kopalń za zbyty węgiel wzrosła w r. 1937 w porównaniu z utargami r. 1936 o 100 milionów złotych.**

W r. 1938 wzrost utargów, biorąc za podstawę przewidywań utargi pierwszego półrocza, będzie daleko większy od utargów roku 1937.

Koszty własne wydobycia tony węgla utrzymały się, mimo skrócenia czasu pracy o pół godziny dla robotników pod ziemią na poziomie roku 1936. Tam zaś, gdzie te koszta nieznacznie wzrosły, nastąpiło to nie z powodu wzrostu kosztów robocizny, lecz stało się to wskutek zatrudnienia większej **liczby robotników przy robotach przygotowawczych i inwestycyjnych.**

Czyżby więc żądanie robotników podwyższenia ich zarobków o 15 milionów złotych rocznie było przesadne i niemożliwe do zrealizowania?

Te 15 milionów złotych to zaledwie 3 proc. ogólnej sumy utargów kopalń za rok 1938.

Przemysłowcy powiadają zdecydowanie: NIE! A niestety i przedstawiciele Rządu uważają, że robotnicy powinni zaczekać ze swoimi potrzebami, bo ważniejsze od potrzeb żywych ludzi, są inwestycyjne potrzeby kopalń.

My jednak i wszyscy robotnicy kopalń trzymamy się rozumniejszej gospodarczo i sprawiedliwszej społecznie zasady: ważne są potrzeby przemysłu, ale daleko ważniejsze są potrzeby żywych ludzi, którzy w tym przemyśle pracują po to właśnie, aby mogli zaspakajać swoje ludzkie wymagania i by, jak ludzie, mogli żyć.

Ta rozumna zasada nie pozwala nam pogodzić się z kategoryczną odpowiedzią przemysłowców NIE na nasze żądania, ani też posłuchać złej rady, byśmy z żądaniami poczekali aż do lepszych czasów.

W głębokim poczuciu wyrządzonej krzywdy mogą sięgnąć górnicy do ostatecznego argumentu — do oręża walki strajkowej o prawo do życia.

A walka, gdyby ją nieustępliwość przemysłowców górnikom narzuciła, przyniesie przemysłowi poza ofiarami robotników straty niewspółmiernie większe od dzisiejszych skromnych żądań.

JAN STAŃCZYK.

Save Britain!

(Korespondencja własna z Londynu)

„Ratujmy Brytanię!", „Powstrzymajmy Hitlera!" — oto są hasła, **którymi żyje teraz cała prawie Anglia.** Późno wprawdzie, ale przecież nadeszła reakcja obrażonego i przerażonego o własny los społeczeństwa. Zupełnej potulności wobec obcego dyktatora, posłuszeństwa wobec rozkazów, płynących z Berlina, przede wszystkim zaś odmowy zwołania parlamentu — tego wszystkiego Anglicy już znieść nie mogą. Przyzwyczajeni od trzynastego wieku, że o decydujących w życiu narodu sprawach wypowiada się najpierw parlament, utwierdzili tę podstawę demokracji w walkach Cromwella z samowolą królewską. Karol I musiał w XVII wieku życiem przypłacić próby despotyzmu.

Toteż w obecnym kryzysie to trafia najpierwej do przekonania Anglików, nawet dla spraw środkowo - europejskich obojętnych.

— Jeżeli wszystko jest w porządku, dlaczego w takim razie Rząd nie chce zwołać parlamentu? Przecież cały kraj tego żąda—powiada mi starszawy Anglik, z którym już rozmawiałem o Czechach przed paru dniami i stwierdziłem u niego zupełną obojętność.—Pewnie coś rząd jednak ma na sumieniu.

Inni Anglicy myślą prędzej od mojego rozmówcy. W ciągu 2-ch dni (sobota i niedziela) odbyło się w Anglii **dwa tysiące wieców protestacyjnych i demonstracyj ulicznych.** Organizują je organizacje „Labour Party", kluby pacyfistyczne organizacje kobiece, księżano i oczywiście związki zawodowe. Mnóstwo wieców zwołują liberałowie, a nie brak też takich, którym patronują konserwatyści. Powszechne jest uczucie, że za tymi wiecami stoi **całe społeczeństwo** Wielkiej Brytanii.

W sobotę późnym wieczorem byłem na Whitehallu (coś w rodzaju Krakowskiego Przedmieścia w okolicach Prezydium Rady Ministrów). Ogromny, wielotysięczny tłum zalał olbrzymią ulicę. Na samochodach stali mówcy. „Lożę" dla dziennikarzy zagranicznych „zarezerwowano" na schodach wielkiego budynku rządowego.— Było nas kilkadziesiąt osób; nie brakło nawet Niemców.

Takich Anglików jeszcze nie widziałem. Tłum stał ogromny, zwarty, groźny. Okrzyki przebiegały po nim grzmotem płynęły daleko, aż ku kolumnie Nelsona, ale wpadały też i w waziutką, zamkniętą kordonem policji uliczkę Downing.

— **Niech Rząd słyszy!** — wołali wszyscy mówcy.

Rząd musiał słyszeć, bo Anglia przemówiła bardzo głośno. Przecież na ulicy Downing pod sławnym Nr. 10 brakowało tylko jednego członka Rządu, ale o **tego jednego właśnie chodziło.** Ten jeden właśnie był solą w oku patriotycznych Anglików. Ten jeden bawił na konferencji nad Renem.

Chcemy, żeby nas Rząd usłyszał — podkreślał mówca — ale chcemy, żeby nas mógł **jeszcze prędzej usłyszeć w parlamencie.** Niech stanie przed naszymi przedstawicielami, jeżeli ma czyste sumienie! Jeżeli rząd twierdzi, że ratuje Anglię, niech stanie w obliczu Anglii, ale niech nie próbuje Anglii zamykać ust, bo na to nie pozwolimy!

Mówca stał na dachu samochodu, tuż obok wielkiego gmachu, zwanego Banquetting House. Z okna na pierwszym piętrze, które znajdowało się o kilkanaście metrów od prowizorycznej trybuny, z tego niepozornego okna wyszedł 30 stycznia 1649 roku król Karol I, wkraczając na wzniesiony tutaj wysoki szafot. Ostatnią tę podróż wykonać musiał dlatego, że usiłował pogwałcić wolę ludu Anglii. Dzisiaj płaci się za to mniejszą cenę, ale zapłacić trzeba...

— **Parlament! Parlament! Parlament!** — rozległo się ze wszystkich stron. I znów grzmoty potoczyły się po Whitehallu.

— Kolego, mieszkam w Londynie od kilkunastu lat — powiedział mi sąsiad, dziennikarz szwedzki— Widziałem tutaj wiele kryzysów i demonstracyj publicznych, ale takiego podniecenia jeszcze u Anglików nigdy nie widziałem. **Chamberlain musi zwołać parlament, bo będzie krucho.**

— A jeżeli zwoła? — zapytałem.

— To... też będzie z nim krucho Ale upaść w parlamencie to dla Anglika normalna, przyzwoita rzecz. Natomiast nie zwołać parlamentu w krytycznej chwili, to dla Anglika pachnie dyktaturą.

Pochód ruszył przez miasto. Okrzyki nie ustawały ani na chwilę. Twarze pilnujących porządku policjantów były spokojne jak zwykle, ale nawet ja — choć jestem tutaj dopiero od kilkunastu dni— zauważyłem na nich coś jak gdyby podziw. A było co podziwiać. Wzorowy porządek, grzmiące, wyraźne (a w języku angielskim trudniej o to niż w polskim) okrzyki. No i ten patriotyczny, rozważny zapał.

Koledzy dziennikarze opowiadali mi, że na dzielnicowych wiecach i wiecykach, które poprzedziły zbiórkę na Whitehallu, nastrój był zupełnie fantastyczny. Na apel do ofiarności publicznej „na ulotki i środki propagandy w sprawie zwołania parlamentu" jedna z mówczyń zebrała w liczącym 400 osób audytorium 48 funtów, to znaczy 1.200 złotych!

Naturalnie, znów nie wiemy jak to się skończy (może wy, czytelnicy, wiecie już teraz więcej z depesz), ale jeżeli wolno najoględniej sądzić na podstawie nastrojów, których byłem świadkiem i na podstawie komentarzy prasowych najpoważniejszych dzienników, struna cierpliwości angielskiej napięta jest do ostateczności i wydaje za potrąceniem dźwięk bardzo już ostry.

Ale z drugiej strony, z uwag tutejszych działaczy — nawet konserwatywnych, tylko młodszego pokolenia — wynikałoby, że pan Chamberlain jest bardzo... niemuzykalny.

Londyn, piątek rano.

WIKTOR GROSZ.

Republika Hiszpańska wycofuje ochotników cudzoziemskich

Po zakończeniu dyskusji generalnej na plenum Zgromadzenia Ligi Narodów, zabrał głos premier Republiki Hiszpańskiej tow. Negrin i odczytał następującą deklarację:

„Rząd hiszpański, chcąc przyczynić się, nie tylko w słowach,— lecz w czynach, do pokoju powszechnego, postanowił natychmiast wycofać wszystkie oddziały cudzoziemskie, nie wyłączając tych, co uzyskali obywatelstwo hiszpańskie po 16 lipca 1936 roku".

Negrin prosił Zgromadzenie o wyznaczenie komisji międzynarodowej, która korzystać będzie ze wszystkich gwarancji bezpieczeństwa i natychmiast udałaby się do Hiszpanii celem sprawowania kontroli nad wykonaniem postanowienia Rządu.

Oświadczenie Negrina wywołało zrozumiałe wrażenie, mimo że sprawy czechosłowackie zaprzątały umysły wszystkich.

Zbyteczna tłumaczyć, że decyzja Rządu hiszpańskiego jest nietylko szlachetnym gestem, lecz ponadto ofiarą z siły bojowej armii republikańskiej. Liczebność ochotników republikańskich ocenia **ją rozmaicie: na 4 do 7 tysięcy** ludzi. Ale to są prawdziwi ochotnicy, ludzie idei, zdecydowani życie swe złożyć w ofierze wolności. Każdy z tych ochotników ma tedy swój właściwy moralny „ciężar gatunkowy"; niezależnie od takiej czy innej wartości bojowej, która ze swej strony — jak wiadomo — była i jest bardzo duża, ochotnicy bowiem oddali Republice — zwłaszcza w pierwszych miesiącach wojny i w krytycznych dniach Madrytu — nieocenione usługi.

Rozstanie się z tymi ludźmi jest więc dla Rządu stratą wojskową, połączoną z bolesnym uczuciem rozłąki z najwierniejszymi przyjaciółmi.

Czy ten gest i ta ofiara nie okażą się nadaremne? Czy skłonią — już nie Mussoliniego i Hitlera, — lecz przynajmniej Anglię i Francję do przełamania tej „konspiracji milczenia", o której mówił tow. del Vayo przed kilku dniami w Genewie?

Bardzo, niestety, o tym wątpimy.

B.

Próby porozumienia Innitzera z Hitlerem zawiodły

Reuter donosi z Wiednia, że rokowania kardynała Innitzera z hitlerowcami ROZBIŁY SIĘ. Wszystkie starania i wysiłki Innitzera, by dojść do porozumienia z nowymi władcami b. Austrii, spełzły na niczym. A praktyka hitlerowców— np. konfiskaty majątku kościelnego, zamykanie szkół katolickich i t. d., uniemożliwia nawiązanie dalszych rokowań.

W tej sytuacji kard. Innitzer zabronił kierowi należeć do „Związku religijnego pokoju", założonego w celu porozumienia duchowieństwa z hitleryzmem.

List pasterski, odczytywany w kościołach, protestuje przeciw zarządzeniom władz i wyjaśnia stanowisko Kościoła.

Imponujący przebieg Złotu Młodzieży w Łodzi

Młodzież Robotnicza skupia się pod Czerwonymi Sztandarami

Od wczesnego ranka Aleje Kościuszki zaroiły się mrowiem ludzi i ubarwiły czerwienią sztandarów. Ze wszystkich stron ściągają młodzi towarzysze i młode towarzyszki, zajmując miejsca w szerokich alejach, chodnikach i na jezdniach. Nastrój panuje ożywiony i podniosły. Starsi towarzysze przybyli również, by nacieszyć się widokiem młodych, którzy może niedługo do szlusują do szeregów. Za chwilę ma się zacząć defilada, porządują się grupki, padają ostatnie słowa komendy, szeregi zwierają się i za chwilę kolumny gotowe są do defilady. Defiladę przyjmuje Ł. O. K. P. P. S. przed domem przy Al. Kościuszki 29. Przy dźwiękach orkiestry sprężystym krokiem przechodzą organizacje młodzieży, miejscowej i z okręgu, czerwoni harcerze i A. S. Na czele każdej grupy idzie transparent z oznaczeniem miejscowości. Defilujący podnoszą zaciśnięte prawe pięści. Ulica zachwycona dziarską postawą maszerujących wita ich podniesieniem rąk i niemilknącymi oklaskami. Po defiladzie pochód udaje się na Polesie Konstatynowskie. Na czele kroczy oddział A. S. ze sztandarem, dalej orkiestra dz. „Bałuckiej" PPS., ŁOKR. PPS. i przedstawiciele OKZZ. następnie, Czerwoni Harcerze oraz grupy młodzieży z Pabianic, Zgierza, Piotrkowa, Bełchatowa, Ozorkowa, Konstantynowa, Tomaszowa, młodzież „Wici" i silna grupa łódzka. Pochód młodzieży, który liczył ponad 3 tysiące osób przeciągnął ulicami: Zachodnią, Śródmiejską, Towarową i 11 Listopada na groby Bohaterów Rewolucji 1905-7 r. Ulica, maszerującą młodzież, przyjmował entuzjastycznie, niemilknącemi oklaskami i podnoszeniem zaciśniętych pięści. Raz po raz rozlegają się hasła: Przeciw faszyzmowi i reakcji, Wolność i Socjalizm! O pracę dla młodych, O Rząd robotniczo - chłopski i t. d. Maszerujący śpiewają: Hymn Młodzieży, Czerwony Sztandar, na Barykady i inne pieśni rewolucyjne. Młodzież ustawiła się w czworobok do koła pomnika Bohaterów Rewolucji tworząc zwarty czworobok z lasem czerwonych sztandarów. Przewodniczący Wydziału Młodzieży tow Karbowiak złożył wieniec czerwonego kwiecia na grobie poległych w latach 190-7. Chór grupy młodzieży pabianickiej odśpiewał Czerwony Sztandar, a orkiestra odegrała marsz „Na Barykady"..

Tow. Jan Karbowiak przew. Wydz. Mł. PPS. odbiera przyrzeczenie od delegacji młodzieży robotniczej okręgu łódzkiego przy uroczystym, podniosłym nastroju wielu tysięcy zebranych gości.

Jako pierwszemu tow. Karbowiak udziela głosu przew. ŁOKR. PPS. tow. **Arturowi Szewczykowi.**

„Młodzież robotnicza złożyła przyrzeczenie na wierność sztandarom PPS. przy grobach bezinteresownych bohaterów polskiego proletariatu, którzy widzieli krzywdę ludu pracującego, ucisk narodowościowy i naprzekór potężnym przemocom, zapaloną wiarą w słuszność swej sprawy, poszli z rewolwerem i literaturą socjalistyczną w masy, buntowali proletariat. Oni krwią zraszali nasze sztandary i dali nam wiarę, która nas krzepi do tej chwili.

Ale ich cele i dążenia nie spełniły się całkowicie. W Polsce Niepodległej, którą wywalczyli polegli bohaterowie PPS. nie honoruje się praw ludu pracującego. O hasła wypisane na sztandarach PPS. o Polskę Ludową walczy nadal klasa robotnicza.

I choć ograniczono jej prawa i krępują jej walkę, żadna siła tej walki nie zdoła powstrzymać, lud pracujący zatknie Czerwone Sztandary, jako symbol Polski rządzącej.

Tow. Szewczyk omawiając zagadnienie Śląska Zaolzańskiego, stwierdza, iż można je rozwiązać w drodze pokojowej. Lud pracujący docenia znaczenie tej sprawy, ale nie chce być narzędziem htilerowskiego imperjalizmu. Jeśli 200 tysięcy Polaków w Czechosłowacji dzieje się w pewnej mierze krzywda, to 1½ milj. Polaków w Niemczech jest pozbawionych wszelkich praw. Żądania należy skierować na zachód, w stronę Trzeciej Rzeszy.

Mówca kończy śród burzliwych oklasków i okrzyków zebranych oświadczeniem: Choć nie puszczono Was dziś trasą, którą mogą swobodnie iść wrogowie Wasi, bedziemy walczyli, aby główne ulice należały do proletarjatu. Rząd Robotniczo - Chłopski i Socjalizm nie żyją!

Tow. Antoni Szczerkowski imieniem CKW. PPS. wita Zlot i mówi o histori walk PPS., z której młodzież robotnicza przyrzekła czerpać wiarę i zapał. Młodzi robotnicy nie ustaną w pracy nieustannego podnoszenia swej świadomości i uszlachetniania charakterów, przeciwstawiając się fali reakcji faszystowskiej i antysemickiej.

Stanowisko PPS. w sprawie Śląska Zaolzańskiego potwierdzone przez ostatnie posiedzenie Rady Naczelnej jest jasne. Ale nie możemy pozwolić na napaść hitlerowskich Niemiec na Czechosłowację.

Rozwiązanie Sejmu i Senatu to poważne zwycięstwo PPS. Ale nie załatwiono sprawy najważniejszej zmiany ordynacji wyborczej, co uniemożliwia klasie robotniczej udział w wyborach. Walka o prawa polityczne ze zwiększoną mocą toczy się nadal. Nie ulega wątpliwości, iż młodzież, która złożyła ślubowanie wytrwa w walce Nadzieja na pracę, na lepsze jutro i szczęście wiąże się z walką o socjalizm.

Tow. Danielewicz w Im. Stow. b. więźniów politycznych wskazuje na nie wiążącą walkę minionych lat z obecną przeciw kapitalizmowi i podżegaczom wojennym.

Tow. Drzewiecki imieniem „Wici" składa zapewnienia, iż sojusz robotniczo - chłopski jest sojuszem trwałym. Siły widoczne z przerażeniem patrzą na zaciśnienie węzłów solidarności między robotnikami i chłopami. W podłych warunkach prześladowań walczy ruch chłopski. Przy kopcącej lampie czytają młodzi chłopi liraturę socjalistyczną, aby bliżej poznać robotników. Z mroków pańszczyźnianej niewoli wyłaniają się mocne pięści chłopskie, które braciom robotnikom przydadzą się w walce.

Głos otrzymuje sekr. OKR. tow. Henryk Wachowicz.

Przysięga młodzieży robotniczej na wierność Czerwonym Sztandarom P.P.S. odbyła się w dniach dla Polski i całego świata przełomowych. Nikt nie zaręczy czy jutro nie obudzi nas huk armat, czy nie zostaniemy rzuceni ponownie na pastwę krwawego okrutnego molocha wojny. Zbyt wiele nagromadziło się materiału zapalnego, za wiele podżegaczy usiłuje przyśpieszyć krwawą rzeź. Najdonioślejszym zagadnieniem rozstrzygającym przyszłe losy ludzkości będzie stanowisko, jakie klasa robotnicza winna zająć na wypadek wojny.

Proletariat nie powtórzy obecnie taktyki z r. 1914. Wiemy, że głos nasz nie zapobiegnie wojnie, bo faszyzm pcha cały świat do wojny. Ale proletariat, skoro nie może zapobiec temu wielkiemu nieszczęściu, uczyni wszystko, aby ta rozpętana wojna stała się wojną ideologiczną pomiędzy siłą socjalizmu i demokracji a siłą faszyzmu, aby pod gruzami wojny zostały pogrzebane faszyzm i kapitalizm.

Nie ma dziś sił któreby mogły obronić Czechosłowację przed agresją hitlerowską, prócz samej Czechosłowacji. Obłudnym Anglikom, którzy tyle troskliwości wykazują dla 3 i pół miliona Niemców sudeckich powiadamy, aby najpierw dali wolność 150 milionom Hindusów.

Czechosłowacja jest wysepką demokracji w Europie środkowej. Nasze sprawy z Czechosłowacją możemy i powinniśmy załatwić pokojowo. Sprawa Śląska zaolzańskiego nie może być przyczepką do sprawy sudeckiej, gdyż oznaczałoby to oddanie się pod protektorat militarny Trzeciej Rzeszy. A po Sudetach zaborczość hitlerowska zostałaby skierowana na Górny Śląsk i Pomorze.

W chwilach dla świata brzemiennych w następstwa proletariat stwierdza swą wierność stanowisku klasowemu i nie przyczyni się do nałożenia kajdan własnymi rękami.

Tow. Wachowicz nawiązując do sytuacji wewnętrznej stwierdza, że nie my wykazujemy niechęć do udziału w wyborach, lecz ordynacja płk. Sławka, który poszedł w „odstawkę" polityczną, a która ignoruje społeczeństwo. Ale kto zmieni ordynację, jeśli opozycja uchyla się od udziału w nowym sejmie — zapytują podstępnie sanacyjni gracze polityczni. Odpowiedź na to jest krótka i stanowcza — niech ci co zabrali prawa wyborcze społeczeństwu, sami je zwrócą. Nasza wierność zasadom klasowym i hasłu Polski Ludowej zmobiluzuje całą klasę robotniczą po lewej stronie barykady.

Mówca odpowiada serdecznie przedst. „Wici" ob. Drzewieckiemu, prosząc, aby zaniósł pozdrowienie socjalistyczne młodzieży chłopskiej.

Wierzymy, iż front robotniczo-chłopski nie tylko istnieje, ale będzie realizował Polskę robotników i chłopów!

Po przemówieniach orkiestra odegrała „Czarwony Sztandar".

O godz. 3 po poł. w ramach zlotu młodzieży robotniczej odbył się na boisku ŁKS mecz lekkoatletyczny między warszawską Skrą a łódzkim Turem. Wygrała Skra w stosunku 53:41. Wyniki: 100 m. 1) Szurek (Tur) 11.8 s., 1500 m. i 5 km. Michel (Skra) 4.21.8 i 16.38.8, 400 m. Mulak (Skra) — 55.1 sek., Kula: Aluchna (Skra) 11.52 m. Skok w dal: Sobczak (Tur) 5.59 m. Sztafeta 4x100 m! Skra 47.2 sek. Równocześnie odbył się turniej piłkarski przy udziale drużyn robotniczych prowincjonalnych. W finale Tur (Tomaszów) uzyskał wynik bezbramkowy z łódzkim Widzewem 0:0. Na podstawie losowania pierwsze miejsce przyznano Turowi.

W przerwie zostały wykonane recytacje przez członków Sceny Robotniczej TURR-a w Łodzi.

„Głos Poranny" contra „Orędownikowi"

W dniu dzisiejszym o godzinie 9-ej rano na sali IV Sądu Okręgowego rozpoczną się dwa ciekawe procesy wytoczone przeciwko „Orędownikowi" przez korespondenta paryskiego „Głosu Porannego" Jerzego Hilamskiego oraz „Głosu Porannego".

Jak wiadomo „Orędownik" zarzucił J Halamskiemu oraz „Głosowi Porannemu" uprawianie komunizmu i przebywanie na żołdzie Kominternu oraz sfałszowanie listu barona de Fabre Lucyego.

Sprawy te budzą zrozumiałe zainteresowanie.

Strzela do człowieka

jak do kuropatwy

W lesie majątku Maluszyn, tejże gminy pow. radomszczańskiego gajowy Jan Krzysztofiak spotkał zbierającego grzyby Jana Orłowskiego w sąsiedniej wsi Krzyżew. Gdy na widok gajowego Orłowski rzucił się do ucieczki Krzysztofiak oddał w kierunku Orłowskiego strzał z dubeltówki, raniąc w plecy i pośladki drobnym śrutem.

Ranny został przewieziony do szpitala.

Policja zarządziła dochodzenie i zatrzymała Krzytofiaka, przeciw któremu zarządzono dochodzenie karne.

Wiadomości z całej Polski

ŚMIERTELNY POJEDYNEK NA NOŻE.

Na zabawie tanecznej we wsi Piekucin pow. święciańskiego pomiędzy Kazimierzem Zakułą a Czechowiczem z folwarku Raczkowszczyzna wynikła sprzeczka o jedną z dziewcząt. Podczas sprzeczki Zakuła spoliczkował swego rywala, wobec czego wyszli oni na dziedziniec, gdzie odbył się między nimi pojedynek na noże. W pewnej chwili Zakuła ugodzony został przez swego przeciwnika nożem w serce i padł martwy na ziemię. Czechowicza policja aresztowała.

SZCZURY POGRYZŁY ŚMIERTELNIE PAROBKA.

Z Wilna donoszą o nienotowanym dotąd wypadku, jaki zdarzył się w Gródku w młynie Kołodziejczyka. Gromada szczurów napadła w nocy na śpiącego tam w stanie podpitym parobka 18-letniego Tomasza Najkowicza, którego pogryzły śmiertelnie.

PONIÓSŁ ŚMIERĆ Z BRONI PRZEZ SIEBIE SFABRYKOWANEJ.

W Miechowie w czasie manipulowania bronią palną własnego wyrobu postrzelił się śmiertelnie 15-letni Zygmunt Żywot, któremu kula przebiła wątrobę i utkwiła w kręgosłupie. Ciężko rannego przewieziono do szpitala w Miechowie, gdzie zmarł.

Radio łódzkie

WTOREK, 27 września

6.20 Muzyka (płyty). 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dzienni poranny. 7.15 Muzyka poranna. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Przerwa. 11.00 Audycja dla szkół. 11.15 Ario operowe i pieśni (płyty). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Przerwa. 13.45 Fragmenty z oper Wagnera (płyty). 14.20 Muzyka obiadowa (płyty). 15.15 Zagadka geograficzna. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Koncert Orkiestry Dętej. 16.45 Od Tatr do stratosfery — opowiadanie Konstantego Jodko - Narkiewicza. 17.02 „Aprowizacja Łodzi przed zimą" — pogadanka. 17.17 Melodie taneczne z refrenami (płyty). 17.35 Nowe wiersze Grzegorza Timofiejewa — recytacje. 17.50 Poradnik sportowy lokalny. 17.55 Odczytanie programu. 18.00 Potworne gady i płazy — pogadanka. 18.10 „O zmierzchu" — IV audycja z cyklu „Fortepian i książka" — opracowanie Napoleona Fanti. Utwory fortepianowe w wyk. Fantiego (z Wilna). 18.45 „Nieznany kraj" — fragment z książki Zofii Kossak (z Katowic). 19.00 Pieśni i arie w wykonaniu Stanisława Pieczory. 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 „Pod greckim niebem" — koncert rozrywkowy. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Życie kulturalne. 21.10 Pieśni ludowe i wojskowe. 21.45 Wiadomości sportowe. 21.55 Wiadomości sportowe lokalne. 22.00 „Dancing w domu" — czyli godzina muzyki tanecznej. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny.

Z teatrów

TEATR POLSKI

Cegielniana 27.

Dziś, we wtorek i w środę o godz. 8.30 „W perfumerii".

Na ukończeniu monumentalna, bohaterska komedia Edmunda Rostanda „Cyrano de Bergerac".

TEATR POPULARNY

Dizś, we wtorek i w środę o godz. 8.15 wiecz. „Aszantka".

Rejestracja mężczyzn urodz. w r. 1920 i 1921

Dziś, we wtorek dn. 27 b. m. winni się stawić do rejestracji w Wydziale Wojskowym Zarządu m. Łodzi przy Al. Kościuszki 19, mężczyźni rocznika 1920 i 1921, zamieszkali na terenie 5 komisariatu P. P. o nazwiskach na litery N O P oraz zamieszkali na terenie 14 komisariatu P. P. o nazwiskach na litery A B C D E F G H Ch.

Jutro, w środę, dnia 28 b. m. winni się stawić do rejestracji mężczyźni rocznika 1920 i 1921, zamieszkali na terenie 5 komisariatu P. P. o nazwiskach na litery R S (z wyjątkiem Sz.) oraz zamieszkali na terenie 14 komisariatu P. P. o nazwiskach na litery J K L Ł M.

Zgłaszający się do rejestracji winni posiadać metrykę urodzenia — względnie wyciąg z rejestru ludności wraz z dokumentem stwierdzającym tożsamość osoby, oraz dowód zameldowania w Łodzi.

P. G. WODEHOUSE
W STARYM DWORZE

65) Z angielskiego przełożyła **B. KOPELÓWNA**

— Aż do przybycia Peake'a.

— Właśnie. Przez dwadzieścia lat ten statek stał pusty, aż nagle — na parę dni przed pojawieniem się Bulpitta — Peake zgłosił życzenie wynajęcia go I niech pan zauważy, że plany swoje zrealizował z diabelską przebiegłością. Nawiązał znajomość z moją córką Janką, w jakiejś rezydencji wiejskiej, co umożliwiło mu wciśnięcie się do nas. Brr — dodał sir Buckstone — miałbym ochotę obłożyć tego draba batogiem. ...Co się stało, Pollen?

Lokaj wyszedł z domu i przechodził koło nich bezszelestnym krokiem, zdążając, według wszelkich oznak, w kierunku drzewa cedrowego na końcu tarasu, pod którym siedział Tubby z książką. Na głos sir Buckstone'a Pollen stanął.

— Telefon do pana Vanringham, sir Buckstone.

— He? Ktoś dzwoni do pana, panie Józiu.

— Do młodego pana Vanringhama, sir Buckstone.

— Co?

O wiele mniej złowróżbna wiadomość wystarczyłaby do wzbudzenia podejrzeń w baronacie. W tych niebezpiecznych czasach nawet, gdyby mucha zabrzęczała Tubby'emu nad głową. — baronet kwestionowałby jej motywy. Wzdrygnął się w sposób widoczny — i rzucił wymowne spojrzenie na Józia. Józio zacisnął wargi; — był poważny i zatroskany.

— Kto go prosi?

— Jeżeli usłyszałem dobrze nazwisko, sir Buckstone, to pan Peake.

Rozległo się ostre gwizdnięcie. To sir Buckstone Abbott wydał z siebie świszczący dźwięk. Oczy jego, rozszerzając się, raz jeszcze napotkały wzrok Józia i wyczytały w nim oburzenie szlachetnego człowieka na matactwa złych ludzi.

Opanował się jednak. To nie był czas odpowiedni na to, aby uginać się pod ciosami. Należało działać

— W porządku, Pollen — rzekł ze wspaniale udaną nonszalancją.

— Przyjmę telefon. Pan Vanringham jest zajęty Nie chcę mu przeszkadzać. Chodźmy, panie Józiu.

Telefon znajdował się w holu. Gdy sir Buckstone podniósł słuchawkę, Józio, przyglądając się fioletowej twarzy baroneta, doznał wrażenia, że ma on właśnie napełnić tubę gradem gwałtownych wymysłów. Ale Józio nie doceniał machiawelskiej przebiegłości, do jakiej zdolni są członkowie angielskiej klasy baronetów, gdy wymaga tego potrzeba. Głos sir Buckstone'a — gdy przemówił w końcu — zabrzmiał jak pełne szacunku gruchanie lokaja.

— Czy jest pan tam, jaśnie panie? Przykro mi, że nie mogłem znaleźć pana Vanringhama. Czy mam mu coś zakomunikować? ...Tak, jaśnie panie... Bardzo dobrze, jaśnie panie. Poinformuję go.

Odwiesił słuchawkę, sapiąc z przejęciem, podczas gdy Józio wpatrywał się w niego, zdumiony tym pokazem genialnego kunsztu aktorskiego.

— Panie Buck! Co za artysta z pana.

Sir Buckstone nie miał czasu na komplement.

— Jest w gospodzie.

— Pod Gęsią i Gąsiorem.

— Pod Gęsią i Gąsiorem. Chce, aby brat pański poszedł tam natychmiast i zobaczył się z nim w jakiejś bardzo ważnej sprawie.

Józio gwizdnął.

— Brudna robota.

— Wyraźna zasadzka

— To nie może być nic innego. Co pan zrobi?

Sir Buckstone wciągnął oddech z wysiłkiem. Potym jednak zachowanie jego stało się złowróżbnie spokojnie, przypominając cyklon, przygotowujący się do rozpoczęcia ataku na obszarach Texasu.

— Za kwadrans — rzekł — będę „Pod Gęsią i Gąsiorem". A w pięć minut później... Niech-no pan się rozejrzy, drogi chłopcze, czy nie ma tu mojej szpicruty z rączką z kości słoniowej? Nie może się pan pomylić. Powinna być na tej komodzie przy... Tak, to ona. Wziękuję, panie Józiu.

(D. c. n.).

Z codziennych walk robotników

NOWY ZATARG

W sławnej z wyzysku fabryce ozdób szklanych choinkowych firmy Józef Sokołow, przy ul. Senatorskiej 4 powstał zatarg na tle zbyt niskich płac. Wczoraj robotnicy podjęli okupację. Łącznie strajkuje 75 robotników.

Powiadomiony o wybuchłym za targu inspektor pracy podjął kroki w kierunku likwidacji zatargu.

ZAMKNIĘCIE FABRYKI

W fabryce firmy Izbicki i Niewieszerzał, przy ul. Południowej nr. 68 zakończony został strajk okupacyjny. Robotnicy opuścili mury fabryki, po złożeniu przez właścicieli pisemnego zobowiązania, iż wypłacą wszelkie należności z tytułu różnicy w stawkach i zaległych zarobków.

Firma zamknęła fabrykę i prawdopodobnie przedsiębiorstwo zo stanie objęte przez inne osoby.

AKCJA KOWALI

Związek pracowników kowalskich wystąpił ponownie z żądaniem zawarcia umowy zbiorowej i unormowania płac oraz warunków płacy.

W sprawie tej zwołana została ubustronna konferencja na 3 października b. r.

W F-MIE LOHRER NIEMA UBRAŃ OCHRONNYCH

Robotnicy fabryki wyrobów bawełnianych firmy Juliusz Lohrer, przy ul. Limanowskiego 127 zwrócili się do dyrekcji o przyznanie im ubrań ochronnych.

Wobec tego, że firma odmówiła żądaniom robotników, zwrócili się oni do Inspekcji Pracy, która wyznaczyła konferencję na sobotę dnia 1 października r. b.

KELNERZY WALCZĄ O ZATRUDNIENIE BEZROBOTNYCH

W dniu wczorajszym wyznaczona została konferencja z przedstawicielami organizacji przemysłu gastronomicznego i Związku kelnerów w Łodzi.

Konferencja miała na celu unormowanie sprawy zatrudnienia kelnerów wyłącznie przez 48 godzin tygodniowo, a mianowicie 4 dni po 12 godzin, co dałoby możność zatrudnienia bezrobotnych kelnerów.

Konferencja ze względu na niestawiennictwo przedstawicieli pracodawców nie doszła do skutku i odroczona została do czwartku 29 b. m.

FILCOWNICY WALCZĄ O UKŁAD ZBIOROWY

Związek klasowy Robotn. Przemysłu Włókienniczego wystąpił w imieniu robotników zatrudnionych w przemyśle filcowym, a mianowicie w firmach Landau i Weife Skrzywana 5, S. Wileński Długocza 43 oraz Zakł. Przemysł. Wyr. filcowych i wojłoków S. A., Łękowa 11 o zawarcie układu zbiorowego, obejmującego taryfę płac, normę obsługi maszyn i sprawę dodatków ubraniowych.

Związek będzie oczekiwał na odpowiedź przemysłowców do dn. 10 października, zapowiadając, iż w razie nieuzyskania odpowiedzi do tego terminu, podejmie akcję.

Sezonowcy zostali zredukowani
bez prawa do zasiłków

W związku z ograniczeniem robót drogowych na niektórych odcinkach dróg w województwie łódzkim wskutek braku funduszów, z końcem ub. tygodnia zredukowano około 500 robotników.

Ponieważ z pośród zwolnionych zaledwie kilkunastu osiągnęło prawa do zasiłków ustawowych w czasie zimy, związki zawodowe podjęły starania, aby zredukowanych przeniesiono na inne odcinki robót by mogli przepracować brakujące im do zasiłku tygodnie.

Podjęto również starania o dalsze kredyty by nie dopuścić do przedwczesnej redukcji robotników.

W wirze wielkiego miasta

ZAMACH SAMOBÓJCZY

W mieszkaniu własnym przy ul. Krótkiej 49 w celach samobójczych zażyła większą dozę jodyny 22-letnia Feliksa Juraczyk.

Desperatce udzielił pomocy wezwany lekarz Pogotowia i przewiózł w stanie osłabionym do szpitala.

WYPADEK PRZY PRACY

W zakładach firmy I. K. Poznański, przy ul. Ogrodowej 17, uległ wypadkowi przy pracy 31-letni Franciszek Borowski, zam. przy ul. Rzgowskiej 14. Borowski odniósł rany szarpane palców oraz obu rąk.

Przybyły na miejsce wypadku lekarz Pogotowia P.C.K. opatrzył rannego i przewiózł do domu w stanie osłabionym.

KRWAWE BÓJKI

Na ul. Wilanowskiej 5 w czasie wynikłej bójki został poraniony 41-letni Józef Trępiński, zam. przy ul. Świętokrzyskiej 44.

Trępiński odniósł rany tłuczone głowy i złamanie żeber. Rannego opatrzył lekarz Pogotowia i przewiózł w stanie ciężkim do szpitala św. Józefa.

***

Na ulicy Rzgowskiej przed domem Nr. 39 został pobity tępym narzędziem 50-letni Józef Malinowski, zam. przy ulicy Rzgowskiej 29.

Rannego opatrzył lekarz pogotowia miejskiego przewożąc go do domu w stanie osłabionym.

PODRZUCONE DZIECI

W wydziale opieki społecznej przy ul. Zawadzkiej 11, nieznana kobieta pozostawiła dziecko płci żeńskiej w wieku około 1 roku życia.

Dziecko przesłano do domu wychowawczego.

***

Na ulicy Pogonowskiej przed domem Nr. 48, porzucone zostało w dniu wczorajszym dziecko płci żeńskiej w wieku 2 lat.

Dziewczynka została porzucona przez matkę, która zbiegła pozostawiając swoje dziecko na ulicy.

Porzucone dziecko zostało przesłane do Miejskiego Domu Wychowawczego.

ZBIOROWE ZATRUCIE NIEŚWIEŻĄ RYBĄ

W dniu wczorajszym w mieszkaniu przy Al. 1-go maja 37 zanotowano zbiorowe zatrucie rybą.

25-letni Chaim Baran, brat jego 20-letni Szmul Baran oraz 24-letni Szymon Szlab, korzystając z nieobecności rodziców uraczyli się rybą i padli nieprzytomni.

Wezwany lekarz Pogotowia po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł wszystkich trzech zatrutych w stanie groźnym do szpitali. Baranów do szpitala Ubezpieczalni a Szlaba do szpitala św. Józefa.

Policja zarządziła dochodzenie.

„Niech żyje Czerwona Hiszpania“
nie jest okrzykiem antypaństwowym

Sąd Okręgowy w Łodzi rozpatrywał w dniu wczorajszym sprawę przeciwko Eugenii Majewskiej, Marii Retelskiej i Halinie Konwerskiej.

W dniu 1 maja r. b. podczas pochodu PPS kilka kobiet wzniosło okrzyki: „Niech żyje Czerwona Hiszpania!“

Wywiadowcy służby śledczej zatrzymali trzy wyżej wspomniane kobiety. Sąd starościński skazał je po 14 dni aresztu, za zakłócenie spokoju publicznego.

Skazane odwołały się do Sądu Okręgowego.

Sprawę rozpatrywał sędzia Szparek. Oskarżone do winy się nie przyznały. Obrońca Loos wskazał sądowi, że okrzyki na cześć Czerwonej Hiszpanii nie mogą być uznane za przestępstwo.

Sąd po wysłuchaniu przemówienia, uniewinnił oskarżone kobiety, uzasadniając, że okrzyki: „Niech żyje Czerwona Hiszpania“ w legalnym pochodzie socjalistycznym nie mogą być poczytywane za prowokację wywołującą zakłócenie spokoju publicznego. Ten okrzyk odpowiada — umotywował sąd — sympatii pewnej części społeczeństwa i nie jest okrzykiem antypaństwowym.

Nauka w szkołach o 8-ej

Z początkiem bież. roku szkolnego została wznowiona akcja o rewizję czasu nauki w szkołach.

Wysuwane były różne projekty ze strony rodziców, nauczycielstwa oraz dyrekcji prywatnych szkół, w kwestii rozpoczynania nauk o godzinie 9-ej, względnie o godz. 8.30. Po licznych badaniach obecnie władze szkolne odrzuciły wszystkie te projekty i nauka rozpoczynać się będzie nadal o godz. 8-ej. Wyjątek dopuszczono dla młodszych dzieci w pierwszym i drugim roku nauczania powszechnego.

Para małżeńska przed sądem
Recydywistka-złodziejka skazana na 4 lata i Koronowo

Sąd Grodzki w Łodzi rozpatrywał w dniu wczorajszym sprawę przeciwko Antoniemu i Józefowi Cichym, oskarżonym o dokonanie kradzieży ze składu towarów bawełnianych p. n. „Bławat Polski“ przy Pl. Bałuckim 2.

Do tegoż składu przybył w dniu 28 czerwca r. b. jakiś osobnik w towarzystwie kobiety, żądając pokazania im kilku gatunków materiału jedwabnego. Sprzedawca wyjął z półki 8 sztuk jedwabiu i w momencie, gdy zamierzał wyjąć następną sztukę zwrócił uwagę, że ze stołu zniknęły dwie sztuki.

Sprzedawca wszczął alarm i występną parkę przytrzymano. Podczas osobistej rewizji znaleziono u Cichowej... pod suknią w specjalnie skonstruowanym worku dwie sztuki jedwabiu. Oboje zatrzymano i osadzono w areszcie.

Na rozprawie wyszło na jaw, że skarżeni do winy się nie przyznali. Cichowa tłumaczyła się, że zamierzała zapłacić i dlatego włożyła materiał... pod suknię.

Na rozprawei wyszło na jak, że Cichowa była już wielokrotnie karana i odsiedziała ogółem 12 lat w więzieniu.

Sąd po rozpoznaniu sprawy skazał Józefę Cichą na 4 lata więzienia i osadzenie w Koronowie, zaś Antoniego Cichego na 3 lata więzienia.

Skazani zostali z sali odprowadzeni do więzienia.

Na ostatniej fali

PISMO PREZ. BENESZA

PAT donosi:

Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w poniedziałek o godz. 15-ej posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego Czechosłowacji dr. Juraja Slavika, który doręczył mu pismo odręczne Prezydenta Republiki Czechosłowackiej dr. Edwarda Benesza.

Pan Prezydent przyjął następnie p. ministra spr. zagranicznych Józefa Becka.

APEL PREZYDENTA ROOSEVELTA

WASZYNGTON, (PAT). — Prezydent Roosevelt wystosował do kanclerza Hitlera i prez. Benesza telegramy, w których po omówieniu obecnej sytuacji europejskiej oraz następstw, które mogą grozić, jeżeli konflikt nie będzie na drodze pokojowej zażegnany, zamieszcza następujący apel końcowy:

„W imieniu 130 milionów obywateli amerykańskich kieruję do panów apel, aby panowie nie zrywali rokowań i znaleźli sposób uregulowania spraw środkami pokojowymi i konstrukcyjnymi.“

Tragiczna statystyka Łodzi
W ciągu tygodnia 38 zachorowań na gruźlicę—20 zgonów

Jak stwierdzają zestawienia statystyczne Wydziału Zdrowia Publicznego Zarządu Miejskiego w Łodzi w ostatnim tygodniu w okresie od 18 do 24 b. m. zarejestorwano ogółem 38 zachorowań na gruźlicę. Spośród chorych tych zmarło 20.

Zachorowań na dur brzuszny zarejestrowano 20 wypadków, na czerwonkę 48, płonicę 34, błonicę 7, różę 4, krztusiec 4, zakażenia połogowe 2, pokąsań przez psy wściekłe lub podejrzane o wściekliznę 3 oraz na jaglicę 18.

Przed sezonem w przemyśle
trykotażowym

Przed kilkoma dniami dał się zauważyć w Łodzi mimo ciepłej i słonecznej pogody znaczne ożywienie w przemyśle trykotażowym.

Jakkolwiek kupcy detaliści nie rozpoczęli jeszcze zakupywać towarów, mimo to jednak poczynili oni pewne uzupełnienia w swoich składach.

Zdaniem sfer zainteresowanych należy przypuszczać, że hurtownicy branży dzianej i trykotażowej mają nadzieję, że już w najbliższej przyszłości rozpocznie się poważniejszy ruch, w związku z czym kupcy starają się o to, aby już teraz zaopatrzyć się we wszelkiego rodzaju tkaniny trykotażowe.

Wielkie również zainteresowanie tkaninami trykotażowymi zanotowano ostatnio na prowincji.

W związku z powyższym horoskopy na przyszłość w przemyśle trykotażowym przedstawiają się na ogół pomyślnie, zwłaszcza, że wypłacalność klienteli kształtuje się zupełnie zadowalająco.

Co się zaś tyczy wyrobów trykotażowych i dzianych, to w porównaniu z cenami, jakie obowiązywały w sezonie zimowym roku ubiegłego, kształtują się one obecnie pod znakiem tenedencji utrzymanej z odcieniem jednakże słabszym.

Ceny te zniżkowały w granicach od 5 do 10 procent w zależności od surowca oraz gatunków towaru.

Produkcja w fabrykach trykotażowych jest na ogół dość ogłędna, producenci bowiem starają się w pierwszym rzędzie o to, aby uniknąć ewentualności, że pozostaną na składach towary niesprzedane, dlatego też starają się oni o przystosowanie produkcji do ew. stopnia zapotrzebowania.

Proces o kradzież i zabójstwo

W nocy na 28 września 1937 r. we wsi Kontrewers, gm. Brużyca Wielka, pow. łódzkiego do zagrody Jana Olszówki zakradli się złodzieje. Zbudzony Olszówko wyszedł z widłami i zauważył dwóch osobników, którzy porzucili worek z kurami i poczęli się ostrzeliwać raniąc Olszówkę w brzuch. Ranny przewieziony do szpitala zmarł. W wyniku dochodzenia ustalono, że między innymi w wyprawie złodziejskiej brał udział 35-letni Jan Rogala-Rogalski, którego ujęto.

Rogalski przyznał się, że brał udział w wyprawie, otruł psa, lecz nie strzelał on, a inny członek wyprawy Lisiecki, ktorego nie ujęto.

Wczoraj Sąd Okr. w Łodzi uznał Rogala-Rogalskiego winnym kradzieży i skazał na 2 lata więzienia, uniewinniając go od zarzutu zabójstwa.

Pociąg popu'arny do Warszawy

Robotnicze Towarzystwo Turystyczne Oddział w Łodzi organizuje w nadchodzącą niedzielę 2 października b. r. *pociąg popularny do Warszawy* p. n. „Zwiedzamy stolicę Polski“.

Uczestnicy pociągu będą mogli wziąć udział w wycieczkach na wystawę szpitalnictwa, do Muzeum Narodowego, warszawskiego Zoo i t. p. Przy zwiedzaniu miasta, zabytków historycznych oraz godnych uwagi budowli i instytucji współczesnych będą udzielane fachowe wyjaśnienia.

Pociąg odchodzi według rozkładu: Odjazd z Łodzi g. 6.32, przyjazd do Warszawy g. 10.15 r. Odjazd z Warszawy g. 19.50 w. Przyjazd do Łodzi g. 23.30 w.

Koszta przejazdu łącznie z kartą uczestnictwa 6 — 10 zł. Zapisy przyjmuje codziennie sekretariat R.T.T. ul. Południowa 28 i Komisja wczasów zw. klas. ul. Wysoka 45.

Nocne dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: S. Kon i S-ka, Plac Kościelny 8, A. Charemza, Pomorska 12, W. Wagner i S-ka, Piotrkowska 67, J. Zajączkiewicz i S-ka, Żeromskiego 37, Z. Gorczycki, Przejazd 59, M. Epsztajn, Piotrkowska 225, Z. Szymański, — Przędzalniana 75.

Nowy gabinet rentgenologiczny

W dniu dzisiejszym nastąpić ma uroczyste otwarcie gabinetu roentgenologicznego w szpitalu św. Józefa, przy ul. Drewnowskiej 65.

Nowy gabinet wyposażony został w najnowocześniejsze aparaty, które są wyrazem ostatniej zdobyczy techniki.

Gabinet roentgenologiczny przyczyni się niewątpliwie w znacznym stopniu do wczesnego rozpoznawania chorób, a przede wszystkim gruźlicy i choroby płuc.

Normalny kurs lini 0 i 5

Z dniem wczorajszym tramwaje linii nr. nr. „0“ i „5“ kursują normalnie i jadą swą normalną trasą przez ulicę Andrzeja.

Nawierzchnia z kostki bazaltowej nie jest jeszcze ukończona i roboty trwają w dalszym ciągu.

Ruch kołowy jest niedostępny dla pojazdów w dalszym ciągu.

Redaktor odpowiedzialny STEFAN KRAMORZ. Odbito w drukarni Sp. Nakładowo Wydawniczej „Robotnik“, Warszawa, Warecka 7.